

- ★ POBÓR DO PIEKŁA
- ★ URATUJE NAS KRÓL!
- ★ GORAĆA NOC W ZAMBROWIE
- ★ UWAGA! ANTYKLERYKALIZM - polemika
- ★ KRZYŻÓWKA ZA MILION

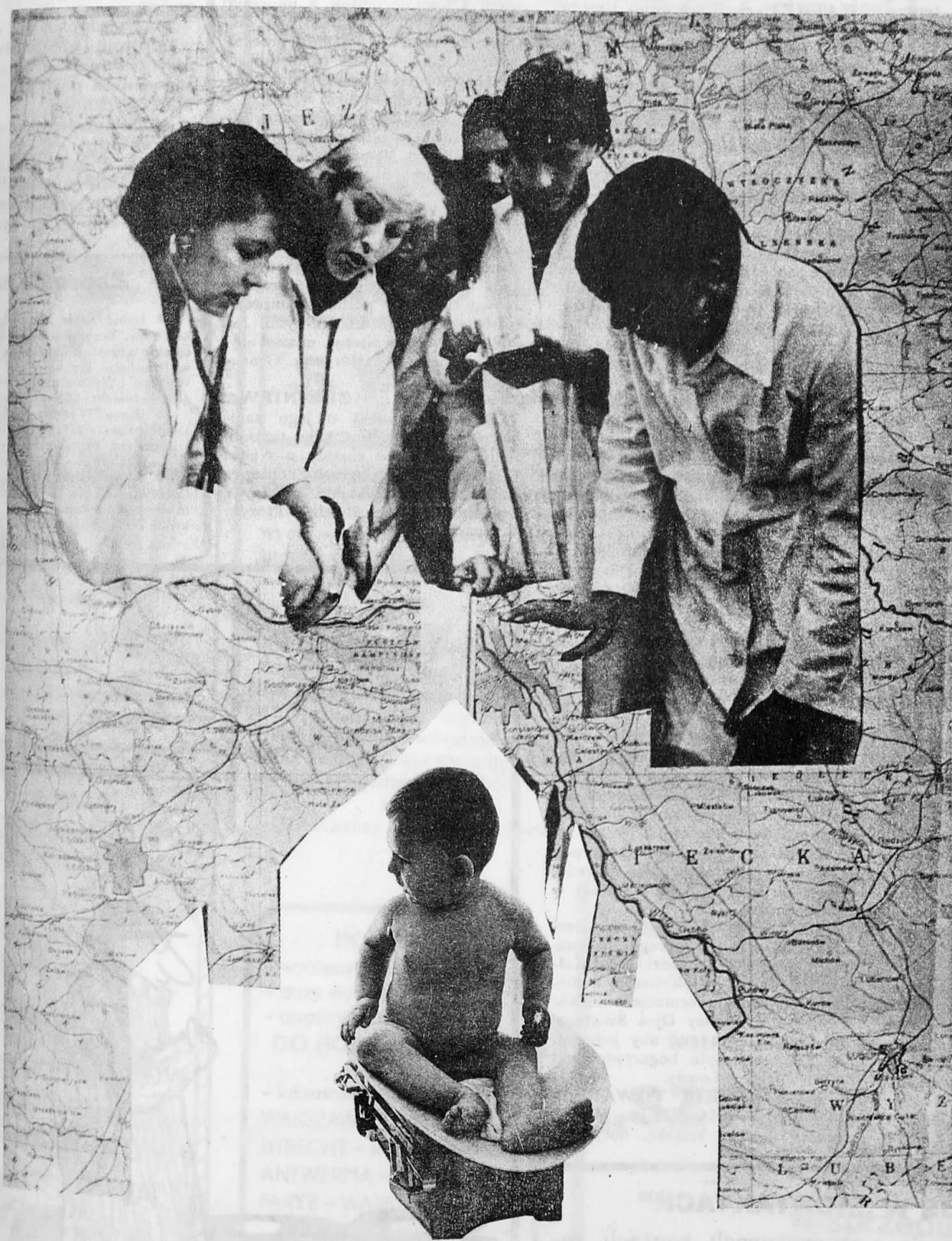
**STR. 5**  
**STR. 6**  
**STR. 7**  
**STR.12**  
**STR.16**

# KONTAKTY

23 (37)

9 CZERWCA 1991

CENA 1500 ZŁ



**KAROLINA  
TOMCZYK**

## Szpital na „bangladeszu”

STR 8-9

str. 8-9

**KONTAKTY**

**MARIA TOCKA**

## Spowiedź esbeka

Nie przyszedł sam. Zjawił się w redakcji z kolegami.

Nie zgodzili się na ujawnienie nazwisk; ani on, ani oni.

Nie pozwolili na nagrywanie: „Gwarantuje mi pani anonimowość, a chce utrwać nasz głos?”, zareagowali na magnetofon.

Na pytanie, czy zgodzili się na rozmowę tylko dlatego, by znalazło się w niej zdanie: „Oczekiwałem na uczciwą ocenę swojej działalności. Teraz uważam, że nie była to weryfikacja, tylko obwet polityczny i zemsta” odpowiedzieli, że nie. Chcieli tylko swoim doświadczeniem przestrzec innych naiwnych. Ale i on, i jego koledzy nie kryli, że zdania te według nich, są miarą wiarygodności tekstu o esbekach.

cd. na str. 4



**W następnym numerze :**  
**piszą m. in. Joanna Gospodarczyk o konflikcie burmistrza z „ogólniakiem” w Kolnie \* Gabriela Szczęśna o zbrodni w Mianowie \* Alicja Niedźwiecka o poszukiwaniu „tego jedynego” \* Maria Tocka o psychozie „wszczepionej” w Szczepankowie. Ponadto: premier Jan Krzysztof Bielecki o kobietach swojego życia, krzyżówka za milion, telewizja na cały tydzień.**

**UROCZYŚCIE BOŻEGO CIAŁA** przyciągnęły jak zwykle tysiące łomżyńców. Tradycyjną procesję w parafii katedralnej w Łomży poprowadził biskup Juliusz Paetz. Szczególny charakter miała procesja w parafii Miłosierdzia Bożego, której trasa wiodła przez tereny przygotowane na spotkanie z Ojcem Świętym.

**DOM INICJATYW LOKALNYCH** otwarty został w Łomży przez Marcela van der Wala z Ministerstwa Pracy Francji i wojewodę łomżyńskiego, Franciszka Adamiaka. Dom skupi instytucje zajmujące się popieraniem przedsiębiorczości (m.in. Agencję Inicjatyw Lokalnych, Izby - gospodarczą i rolniczą). Instytucję, która powstała przy pomocy francuskiej i na wzór podobnych, działających we Francji, w sprzęt techniczny wyposażyla strona francuska (są już komputery, wkrótce także środki łączności), a w meble Urząd Wojewódzki. Władze miejskie znalazły lokal i ponosić będą, razem z wojewodą oraz Agencją Inicjatyw Lokalnych, koszty utrzymania Domu. Dom mieści się w budynku na rogu ul. Polowej i Wojska Polskiego.

**NA ZAPROSZENIE POLICJANTÓW** do Łomży przyjechał komendant główny policji, Leszek Lamparski. W czasie spotkania mówił o finansowych kłopotach resortu i obiecać mógł jedynie, że nie zabraknie pieniędzy na paliwo do samochodów policyjnych. Związkowcy po raz kolejny ostrzegli, że w razie niekorzystnych regulacji emerytalnych, przygotowywanych w nowej ustawie, z policji odejdą tysiące najbardziej doświadczonych pracowników.

**KOŚCIÓŁ MIŁOSIERDZIA BOŻEGO** na łomżyńskim osiedlu Południe, budowany od 1982 roku, przed wizytą papieża zaczął nabierać kształtów z wizji projektantów. Szczyt kościelnej wieży zwieńczył 600 kilogramowy krzyż, a nad głównym wejściem założony został witraż, przedstawiający Chrystusa. Zbudowany w pobliżu kościoła ołtarz (głównym jego elementem jest kilkunastotonowy piaskowiec w kształcie łodzi) pozostanie trwałą pamiątką papieskiej wizyty.

**MOST PONTONOWY PRZEZ NAREW** (w okolicach tzw. starego mostu), zbudowany dla pielgrzymów, przybywających na spotkanie z papieżem, nie pozostanie jednak na trwałe. Narew jest rzeką splawną i most musi być zdemontowany.

**UPADŁOŚĆ OGŁOSIŁY LOMŻYŃSKIE ZAKŁADY**

**SPOŻYWCZE.** Z inicjatywą takiego dramatycznego rozwiązania wyszli sami członkowie spółdzielni po zapoznaniu się z sytuacją finansową firmy.

**POMYSŁ INKUBATORÓW PRZEDSIĘBIORCZOŚCI LOKALNEJ** zgłosił pracownik Urzędu Miasta i Gminy Ciechanowiec, Marek Janiak. Szczególna opieka i pomoc dotyczyłaby w pierwszym rzędzie przedstawicieli ginących specjalności rzemieślniczych (powroźników, bednarzy itp), których wiele jeszcze pozostało w okolicach Ciechanowca.

**SEJMIK SPÓŁDZIELCÓW ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ**, który odbył się w maju z inicjatywy ZW PSL, krytycznie ocenił dotychczasowe ustawodawstwo, dotyczące spółdzielczości, a zwłaszcza sposób przekazywania majątku spółdzielczego likwidowanych związków. Zebrani uznali spółdzielczość za szczególnie korzystną formę organizacji gospodarczej w przemianach całej gospodarki.

**PIERWSZĄ NAGRODĘ** tegorocznych łomżyńskich spotkań „Teatru w walizce” zdobył prywatny zespół teatralny „Kłapa” z Białegostoku za przedstawienie „Tymoteusza Rymcimci”, II - Andrzej Musiał i Janusz Lagodziński za „Wróbelka Elemelka”, III - Zespół Edukacji Teatralnej z Warszawy za „Rekreacje Mikołajka”. W czasie dwudniowych spotkań zaprezentowano 30 spektakli.

**PLYTĘ, DEDYKOWANĄ PAPIEŻOWI**, pt. „Dzień” nagrał łomżyński kompozytor, Bogdan Szczepański.

**TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ CHCE DO MAZOWSZA.** Taka jest konkluzja listu otwartego Towarzystwa, wysłanego do Urzędu Rady Ministrów, odnoszącego się do projektowanych zmian podziału administracyjnego kraju. W dwóch z trzech opublikowanych koncepcji Łomża znajdowałaby się w województwie białostockim, w jednej w warszawskim.

**„DONOSY”,** to tytuł miesięcznika kulturalnego, którego wydawanie rozpoczął Wojewódzki Dom Kultury w Łomży. W pierwszym numerze przeważają informacje związane z wizytą w Łomży Ojca Świętego. Wydawcom życzymy, aby jedynym ich kłopotem było bogactwo życia kulturalnego w Łomży.

**ŁOMŻYŃSKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE** im. Wagów wydało kolejną książkę, dotyczącą

regionu: księdza Witolda Jemielitego - „Szkoly średnie i zawodowe w województwie białostockim w latach 1919-1939”. Pozycje można nabyć w sekretariacie LTN im. Wagów w Łomży, ul. Sadowa 12.

**ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH** informuje, że od pierwszego czerwca dodatek rodzinny wynosi 133 tysiące złotych, a zasiłek rodzinny na dziecko ze względu na zwiększone normy spożycia mięsa - 66500 zł.

**SYLWIA CIEŚLIK**, lekkoatletka łomżyńskiej „Zorzy”, która zwyciężyła w plebiscycie „Gazety Współczesnej” i Wojewódzkiej Federacji Sportu na najpopularniejszych sportowców województw, odebrała 1 czerwca nagrodę za zwycięstwo. W plebiscycie wyprzedziła Artura Gąsiewskiego (lekkoatletyka „Narew” Łomża), Andrzeja Domitza i Jarosława Świątkiewicza (obaj taekwondo, „Zorza” Łomża) i Adama Ramotowskiego (lekkoatletyka, „Zorza” Łomża).

**PIERWSZE MIEJSCE** w wadze do 58 kg zajął w ogólnopolskim turnieju taekwondo, rozegranym w Łomży, Andrzej Domitza. Paweł Choiński (do 76 kg) był drugi. Część dochodów z imprezy, której głównym sponsorem były zakłady „Terrazyt”, zostanie przekazana na sfinansowanie wakacyjnego wypoczynku dzieci w ramach „Lata z Solidarnością”.

**LKS ŁOMŻA** zajął trzecią lokatę w turnieju piłkarskim rozegranym w maju w Neumarkt w Austrii. Łomżyński zespół (wyjazd pomógł zorganizować Urząd Wojewódzki, a całkowite koszty utrzymania ekipy w Austrii ponieśli gospodarze) był pierwszym zespołem Austrii i Niemiec, zaproszonym do udziału w tradycyjnym turnieju drużyn amatorskich. Jedyny mecz w półfinale imprezy LKS przegrał rzutami karnymi. Janusz Wilczewski zdobył miano najlepszego bramkarza turnieju. Gratulujemy.

**ZWŁOKI ZBIGNIEWA WEŻA** (komunikat o jego zaginięciu publikowaliśmy kilka tygodni temu) wyłowione zostały z Narwi w Piątnicy. W pogrzebie chłopca wzięła udział dyrekcja i koledzy z Zespołu Szkół Drzewnych, w którym się uczył.

## ZNAKI CZASU

• Firma Predom-Mesko Radomiu rozpoczęła produkcję gumowych i plastikowych pocisków, w które wyposażone są oddziały prewencji policji (dawne ZOMO).

• Zdecydowane „Niet” reakcja strony radzieckiej polską propozycję otwarcia dodatkowego przejścia granicznego z Litwą w okolicy pobytu Ojca Św. w Łomży Białymstoku.

• Dzięki obecności Ojca Św. w Przemysłu zakończyła się dwumiesięczna okupacja świątyni ojców karmelitów.

• „Wiadomości” telewizyjne doniosły, że średnia pensji robotników w Kancelarii Prezydenta sięga 5 milionów. Rzecznik Prezydenta zapewniał, że średnia ta wynosi około 2 mln zł.

• „Schnapsgate” nie była wywołana niedbalstwem ministerialnych urzędników stwierdzili posłowie z Komisji Nadzwyczajnej.

• Do tej pory nie wiadomo co składa się na majątek Skarbu Państwa i ile jest warte. Nie ma bowiem przepisów, na podstawie których można byłoby go zinventaryzować.

### Zaprosili nas :

• Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów - na seminarium doktorskie z historii (8 czerwca, godz. 11.00 w Pracowni Naukowej, ul. Sadowa 12). Wykład „Wschodnie losy Polaków” w głośni profesor Adam Dobroński.

• Biuro Wystaw Artystycznych Łomży - na wystawę prac łomżyńskich środowiska plastycznego (połączony z sprzedażą), która potrwa do 23 czerwca.

• Wojewódzki Dom Kultury Olsztynie - na XVIII Spotkania Literackie „Śpiewajmy poezję” Olsztynie, które odbędą się w dniach 5-7 lipca.



### DYZUR ZUS W „KONTAKTACH”

Na wszystkie pytania o emeryturach, rentach, zasiłkach itp. odpowiadać będą Czytelnikom dyrektor i specjaliści z Oddziału Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z Zambrowa w czasie dyżuru redakcyjnego w piątek, 14 czerwca w godzinach 9.30 - 12.00. Zapraszamy do redakcji (Łomża, Al. Legionów 7), czekamy też na telefony (42-43, 57-11).



**SKLEP MUZYCZNY  
CHARLI**

Łomża,  
ul. Sikorskiego 269A

**POLECA:**  
- instrumenty  
muzyczne:

syntezatory  
gitary  
akordeony  
perkusje itd.

- sprzęt  
nagłośnieniowy

- kolumny  
głośnikowe

- sprzęt audio-video

- akcesoria muzyczne

**ZAPRASZAMY**

**NAPÓJE**  
szeroki  
asortyment  
atrakcyjne  
ceny



**hurtownia**

Łomża  
ul. Sikorskiego 166  
waga STW  
przy stacji PKP  
tel. 40-23  
168-941

**FIRMA  
ZATRUDNI**

- murarzy-  
tynkarzy  
- cieśli  
- pracowników  
ogólno-  
budowlanych  
**WARSZAWA,**  
tel. 43-26-81

**EKIPY  
BUDOWLANE**

**TRZY PYTANIA DO...**

**STANISŁAWA JABŁOŃSKIEGO,** przewodniczącego Sejmiku Samorządowego Województwa Łomżyńskiego.

- Jaka jest kondycja finansowa łomżyńskich gmin?

- Kondycje finansowe Sejmiku, jak i gmin są bardzo podobne, czyli krytyczne. Ludzie żyją „na styk”. Ustawa o samorządzie obliguje gminy do zapłacenia składek. Zgodnie z uchwałą Sejmiku, składka ta wynosi dwa tysiące złotych na jednego mieszkańca. Niestety, ze względu na bardzo niskie dochody gmin, niektóre zawiadomiły nas, że nie są w stanie zapłacić należnej kwoty. Inne dokonują wpłat ratalnych. Tylko Nowe Piekuty wywiązały się z obowiązku jeszcze w ubiegłym roku. Wszyscy prowadzimy więc bardzo oszczędną gospodarkę. W biurze Sejmiku, łącznie z Kolegium Odwoławczym, pracuje tylko pięć osób (dla porównania, w innych województwach - dziesięć i więcej), a funkcję dyrektora biura pełni przewodniczący.

- Po kilkunastu miesiącach istnienia pojawiły się opinie, że sejmiki w gruncie rzeczy mogą tyle, co kiedyś WRN, czyli niewiele; nie tylko ze względów finansowych.

- Powstał Krajowy Sejmik z

siedzibą w Poznaniu. Z urzędu wchodzi do niego przewodniczący wszystkich sejmików wojewódzkich i jeden delegat. Sejmik ten zdołał już z wiceministrem Wojciechem Misiągiem pomyślnie sfinalizować wypłacenie gminom należnych im subwencji, a trzeba dodać, że były to znaczące pieniądze.

W Warszawie powstało Stowarzyszenie Gmin Mazowieckich (zarejestrowane 27 marca). Z naszego województwa akces zgłosiły: Łomża, Jedwabne, Miastkowo, Nur, Andrzejewo, Perlejewo i Zaręby Kościelne. W czerwcu odbędzie się Zjazd Stowarzyszenia. Myślę, że wówczas jednym z pilniejszych tematów będzie dyskusja nad udziałem przedstawicieli samorządów w drugiej izbie parlamentu.

- Co dalej z wotum nieufności dla wojewody Franciszka Adamiaka?

- Nasza opinia w sprawie wotum nieufności dla wojewody pozostała bez echa. Decyzja należy do premiera. My zaś uważamy, że na tym szczeblu nie wypada nam się przypominać i przynaglać. Jeżeli natomiast będzie jakaś dodatkowa uchwała Sejmiku w tej sprawie, to zgodnie z życzeniem delegatów, będziemy się przypominać lub interweniować w Urzędzie Rady Ministrów.

**SYGNAŁY...**

W Stawiskach tylko dwa razy w tygodniu - i to do wczesnych godzin popołudniowych - czynne jest wysypisko śmieci. Okoliczne lasy „kobylińskie” toną w śmieciach.

\*\*\*

„Wjazd i wyjazd samochodów na plac handlowy łomżyńskiego Manhattanu powinien być ograniczony czasowo - postuluje nasz stały czytelnik. - Niechże ludzie swobodnie robią sobie zakupy, a nie uważają, czy ich nie przejedzie samochód”.

\*\*\*

Mieszkańcy Szczepankowa

ubolewają nad niekorzystnym połączeniem autobusowym ze Śniadowem, stolicą gminy. Rano są dwa kursy (godz. 6.10 i 8.30) i dopiero po godzinie 15-tej, kiedy urzędy już nie pracują.

\*\*\*

Kolejki po numerki do dentysty w przychodni przy ul. Wyszyńskiego w Łomży (szczególnie do pani doktor Wiesławy Kowalewskiej) ustawiają się już od piątej rano. Wszystkich dziwi, dlaczego każdego dnia rejestratorki rezerwują w kolejce dwa pierwsze miejsca.

**ŁOMŻYŃSKI KOŚCIÓŁ  
W STATYSTYCE**

Wydany po raz pierwszy rocznik statystyczny „Kościół Katolicki w Polsce 1918-1990” przynosi szereg ciekawych informacji o kościele łomżyńskim w tym okresie.

Diecezja Łomżyńska zajmuje obszar 13 tysięcy km kwadratowych i zamieszkuje ją (dane z 1987 roku) 620 tysięcy ludzi (98,4 proc. ochrzczonych).

Od momentu powstania Diecezji w 1925 roku jej biskupami ordynariuszami byli: w latach 1925-26 Romuald Jałbrzykowski; 1926-1948 Stanisław Łukomski; 1949-1969 Czesław Falkowski; 1970-1982 Mikołaj Sasnowski i od 1982 roku Juliusz Paetz.

W 1986 roku Diecezja (należąca do Metropolii Wileńskiej) liczyła 160 parafii, 220 ośrodków sakralnych, 588 punktów katechetycznych obsługiwanych przez 409 księży diecezjalnych, 24 zakonników i 216 sióstr zakonnych.

W roku 1985 Diecezja była w krajowej czołówce powołań kapłańskich.

Za granicami kraju, jako duszpasterze i misjonarze, pracuje 27 księży z Diecezji.

W roku 1984 we mszach świętych uczestniczyło 52,3 proc. wiernych, z których 26,3 proc. przystępowało w czasie mszy do komunii.

Przy średniej krajowej aktywności religijnej 18,1 proc. Łomża ma jeden z wyższych w Polsce wskaźników - 32,4 proc. (dane z roku 1984).

Z 223 (w roku 1987) obiektów sakralnych, 155 kościołów miało charakter parafialny, 9 rektoralny, 35 filialny, a 1 zakorny. Działy ponadto 23 kaplice. Na jeden obiekt przypadało 2 812 wiernych.

W lekcjach religii w szkołach uczestniczyło 98,7 uczniów (w podstawowych - 99,3 proc.).

**W NOWOGRODZIE, ul. Poległych 13**

dnia 24 maja 1991 r. uruchomiony został

SKLEP SPÓŁDZIELNI WYTWÓRCÓW RĘKODZIEŁA  
LUDOWEGO I ARTYSTYCZNEGO

**„SZTUKA LUDOWA”**

w Białymstoku

w sprzedaży

szeroki asortyment wyrobów  
artystycznych i ludowych  
z całego kraju

K-122



dokończ. ze str. 1

Wszyscy byliśmy młodzi. Mówiono nam wtedy, że nasza służba, to „profilaktyczne zabezpieczenie państwa”, że celem nadrzędnym jest dobro narodu, że my będziemy się przyczyniać do usuwania nieprawidłowości i anomalii. Wierzyłem w to.

Wstąpiłem do SB w okresie, kiedy cała Polska rozpylała się w szczęściu i, nie wiedząc o tym, żyła w dobrobycie za pożyczone pieniądze. Ciekawiła mnie praca, która wtedy szumnie nazywała się kontrwywiadem. Poza tym istniała szansa na szybsze otrzymanie mieszkania. Istotnie, mieszkanie otrzymałem już po roku. Zarabiałem od razu dwa, może trzy razy więcej niż nauczyciel. Inne przywileje? Darmowa, specjalistyczna opieka lekarska i leki, tańsza stołówka z całodziennym wyżywieniem, prawie zawsze premie.

W miarę upływu czasu przyskały ideały. Zorientowałem się, że moja służba, zbierane przeze mnie i kolegów informacje są wykorzystywane do rozgrywek. Wszystko było jedną wielką manipulacją i grą, a ja, a my, funkcjonariusze SB, małymi pionkami na wielkiej szachownicy. Kiedy to było? Na początku stanu wojennego. Dlaczego nie odszedłem wówczas? Z konformizmu. Niestety, taka jest prawda, człowiek przyzwyczajony do łatwiejszego życia. A i z pracą gdzie indziej, po odejściu, mogłoby wcale nie być łatwo.

Ostatnio pracowałem w Wydziale IV. „Czwórkę” interesował kler, grupy wyznaniowe, organizacje i stowarzyszenia katolickie.

Moja praca polegała na zbieraniu informacji ważnych, znaczących w danej chwili. Przykładowo rząd przymierzał się do wprowadzenia podwyżki cen, do jakichś zmian politycznych, do nowej ustawy. Ja musiałem zbadać w środowisku nastroje, zorientować się, jak ewentualne zmiany będą przyjęte, czy wywołają niezadowolenie, czy uzdrowią sytuację.

Każdy ksiądz znał bardzo dobrze swoje środowisko. Kontakty z księżmi były powszechne i nikogo nie bulwersowały. Były to normalne rozmowy, wymiana poglądów. Fakt, że można było na siłę zrobić z księdza wroga, ale niczemu to nie służyło, bo następnym razem nie chciałby w ogóle rozmawiać. Wiedziałem o różnych „grzechach” księży, ale w pracy tego nie wykorzystywałem. A wszystko przecież można nagłośnić lub wyciszyć.

Po stanie wojennym Kościół stał się areną polityczną. Uaktywniał się też w czasie wyborów. W jednej parafii był konflikt między proboszczem a wiernymi. Ludzie zagrozili wtedy, że nie pójną do wyborów. Starłem się zapobiec bojkotowi.

Kiedyś, żeby udowodnić, czy księża praktykują, czy nie, musieliśmy uczestniczyć we wszystkich mszach świętych, we wszystkich kościołach w województwie. Nagrywaliśmy niektóre kazania, ale nie wszystkie i nie zawsze. Nie korzystałem z prywatnych informatorów. Nieetyczne

byłoby sięganie po informacje zdobyte przez kogoś z rodziny. Czy księża byli informatorami? Nie mogę powiedzieć ani tak, ani nie. Ale niech pani tego nie pisze, niech pani to skreśli. Moim obowiązkiem było dotrzeć do każdego proboszcza, wikarego, duchownego i z nim rozmawiać. Przy którejś wizycie zanosilem koniak lub bombonierkę.

Swoje obserwacje i informacje przekazywałem przełożonym w notatkach lub raportach. Nie zawsze moje opinie były zgodne z oczekiwaniami. Prawda o odczuciach społecznych wcale nie zawsze była dobrze widziana.

Nigdy nie otrzymałem propozycji wykonania działań bezprawnych. Ale zdarzały się podobne wypadki. Kolega dostał polecenie napisania protokołu,

bądź relacji z wydarzenia, w którym wcale nie uczestniczył. Chodziło o polityczne wystąpienie, które miało miejsce w muszli koncertowej w Łomży. Wydział Śledczy dysponował pełnym nagraniem tej imprezy.

Otrzymałem konkretne zadania. Czasami domyślałem się, na czyje polecenie pracuję. Uważano, że my zbieramy tylko negatywne opinie o ludziach. To nieprawda. Często w wyniku naszych informacji ludzie awansowali.

Pamiętam akcję „Popiełuszko”. Otrzymałszy sygnał, że zaginął. Jeździliśmy po województwie. Szukaliśmy, rozpytywaliśmy ludzi. A potem czuliśmy się jak durnie! Choć tak na dobrą sprawę wiedzieliśmy, że nikt nie jest w stanie popełnić takiej zbrodni bez wiedzy góry.

Poprzednio ludzie władzy nie chodzili do kościoła. Zwalczały tych, którzy uczestniczyli w świątach kościelnych. My wiedzieliśmy, że ich rodziny jeżdżą na niedzielne nabożeństwa do innych parafii. Dziś ci, którzy kiedyś zwalczały wiarę, siedzą w pierwszych ławkach.

Działalność podziemia w województwie nie stanowiła żadnego zagrożenia. Sporadycznie natrafialiśmy na jakieś ulotki, książki z drugiego obiegu, to wszystko. Jedynie przeciwko jednemu księdzu wszczęto postępowanie prokuratorskie za wygłoszenie kazania niezgodnego z ideologią państwa. Fragment nagrania owej homilii znalazł się w teczce tego proboszcza.

Kartoteki innych księży (wzory druków pochodzący z lat pięćdziesiątych) zawierały ich dane personalne, informacje o zmienionych parafiach, rodzinie, działalności politycznej. Ci bardziej zaangażowani byli przez nas inwigilowani. Zajmował się tym wydział obserwacji i nasłuchu. W sumie to strasznie skomplikowana machina. Jeżeli ktoś się naoglądał filmów i wydaje mu się, że tajemnie samodzielnie od początku do końca rozszyfrowuje sprawę, to nie ma pojęcia o tej całej złożonej sieci obywateli.

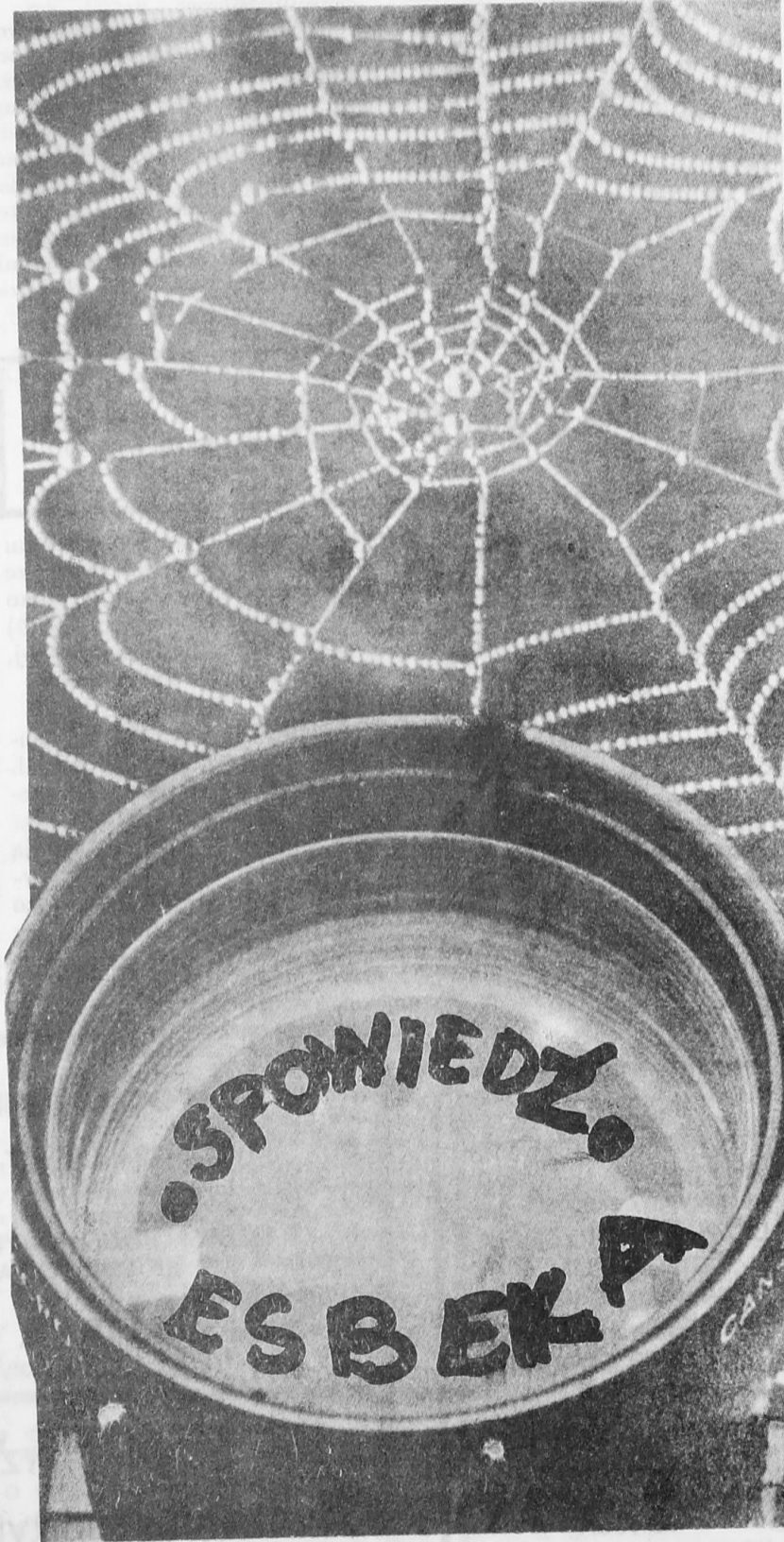
Podśłuchy? Pracowałem w wydziale operacyjnym, a podśłuchami zajmował się pionier techniczny. My otrzymywaliśmy tylko sygnały, które sprawdzaliśmy. Każdy sam decydował o tym, jaka informacja ma charakter polityczny. Były donosy, które docierały i ginęły. Nie wykorzystywałem ich. Czasami tylko zastanawiałem się, jak to słowo rozmija się z czynem.

Nie awansowałem za jakieś szczególne zadania, za to, że wykazałem. Awans był obligatoryjny, wynikał z przepisów.

Z ideałów, z którymi przyszedłem do służby nic nie zostało. Moim największym sukcesem jest to, że odszedłem. Odejść chciałem wcześniej. Czekaliśmy tylko na osiągnięcie uprawnień emerytalnych. Odejście przyspieszyła negatywna weryfikacja. Oczekiwałem - i na tym mi bardzo zależy, żeby pani to napisała - na uczciwą ocenę mojej działalności. Teraz uważam, że nie była to weryfikacja tylko odwet polityczny i zemsta. Jeden z kolegów usłyszał, że powinniśmy być wdzięczni, że nas nie wieszają. Moi koledzy z Wydziału IV, którzy zwrócili się do Kurii Biskupiej z prośbą o wydanie zaświadczenia, że nie represjonowani, ryfikowani. Ja nie korzystałem z takiej pomocy.

Szachownica została, wymiśniono figury, pionki spadły. Jest są nowe: młodzi funkcjonariusze, których łatwo będzie manipulować. Zasady gry, zasady polityki i mechanizmy działania służb (jakkolwiek się one nazywały) pozostały bez zmian. Gra toczy się dalej. Wiem, że pionki znów spadną pierwsze.

MARIA TOCKA  
Fot. Gabor Lörczy





Los 210 tysięcy ludzi, wcielonych jesienią 1940 r. i wiosną 1941 r., także w Łomżyńskiem, Białostockiem, Suwalskiem do Armii Czerwonej (roczniki 1918-1919), jest ciągle nieznanymi. Wymaga badań i wyjaśnień.

Niewielu z tego poboru powróciło do kraju. Gięli na różnych frontach, ale przede wszystkim w więzieniach radzieckich i w obozach pracy.

Pobór miał odgórnie ustalony ceremoniał i na całym obszarze wschodnich ziem polskich, „wyzwolonych” przez Sowieców, przebiegał jednako: zegnano przemówieniami, kwiatami i z orkiestrą odprowadzano na dworce. W miastach, gdzie krzyżowały się szlaki kolejowe, zamknięto pociągów w wagonach towarowych (w Białymstoku „w takim eszelonie 31 października 1940 r. znalazło się nie mniej niż 2 tys. ludzi”) i pod konwojem czerwonoarmistów rozwożono po pułkach od Włodzimierza po Tobolsk i od Archangielska po Kaukaz. Najczęściej jednak trafiali na tereny południowo-wschodniej Ukrainy, gdzie były największe zgrupowania różnych wojsk.

## W koszarach

Wyżywienie mogło wydawać się dostatnie dla ludzi radzieckich, żyjących w nędzy, ale nie dla Polaków, co dobitnie wyraża – opisując pierwszy dzień w koszarach – Franciszek Jusiel z Białej Podlaskiej (podaję obecne miejsce zamieszkania i relację niejako wyrażającą wypowiedzi innych): „Po kąpieli dano nam worki ze znośnym ubraniem, cuchnącym jakimś śmierdzącym proszkiem. Wkładaliśmy na siebie wąskie, drelichowe spodnie, bluzę „dzierzynkę” zapinaną z boku, czarne owijające się gąsienicą do pól tydki i głowę przykryłem budionówką ze szpiculem. Spojrzałem w lustro i przypomniała mi się męka Pańska, gdyż byłem podobniutki do Judasza; popłynęły mi łzy z oczu i poszedłem do szeregów”.

Wyżywienie – jak pisze on i inni – było podłe; do znużenia suszone ryby z czarnym gorzkim chlebem, na obiady przygotowana ryba lub inne zawiesiste zupy, przyprawiane słonecznikową oliwą, a mięso baranie lub wołowe od święta. Męczące i przykre były musztry, w tym kłucie manekiniów aż do omdlenia oraz nudne i obraźliwe dla Polaków zajęcia polityczne, na których politycy mówili o wyzwoleniu od panów, burżujów, popów i księży ziem zachodnich oraz o zaprowadzeniu tam dostatku i kultury. Rekruci z tych ziem, nieświadomi represyjnego działania reżymu ko-

munistycznego, śmiali się z tego i oponowali, a w niektórych pułkach (Piotr Sulek w Woroszytowgradzie, Józef Derejko w Kirowogradzie) występowali zbiorowo z żądaniem odesłania do domów, bo oni nie są Ukraińcy, ani Białorusini. KGB zabierało ich w nocy, a dowódcy ogłaszali o przenoszeniu buntowników do innych pułków. Zaniechali oporu, kiedy o groźnym niebezpieczeństwie zaczęli ostrzegać, zachowując dużą ostrożność, życzliwi, młodzi wiekiem oficerowie radzieccy.

## Do więzień i obozów pracy

Nieznane i trudne, bodajże w zarysie, do odtworzenia są losy uwieczonych przed i po 22 czerwca 1941; wiemy, że niewielu z nich dostało się pod koniec 1941 r. i wiosną 1942 r. do korpusu gen. Władysława Andersa, dzięki

Kazachstanu. Z siedmiu do korpusu Andersa dotarłem tylko ja i Jan Kozłowski”.

O większym szczęściu może mówić grupa ludzi pochodzących z Grajewa i okolic, która uciekła (przykryci w wagonach węglem) z więzienia czelabińskiego; z ośmiu do armii Andersa dotarło pięciu.

Nie lepszy los spotkał żołnierzy wtrąconych, po wybuchu wojny z Niemcami, do obozów pracy. Ich rozbrojenie przebiegało różnie, ale najczęściej tak, jak opisują Stanisław Kraska z Suwałk i Aleksander Gągól z zamojskiego: „Nasz pułk rozlokowany był w Lipecku, obł. woroneska. Po śniadaniu, a było to pod koniec czerwca, staliśmy w pełnym uzbrojeniu, gotowi do wymarszu na ćwiczenia. Przyszedł oficer i kogo wyczytał, ten wychodził z szeregu. Wyczytał samych Polaków. Pozostali odeszli, a nam nakazano zdać cały ekwipunek; wszystko zdałem, zostałem tylko w gimnastorce”. „Z Borysochlep-

pracy jednakowo: kolbą karabinu, normami i propagandą: „Każde uderzenie łopata, siekiera, to uderzenie we wroga, we wrednych faszystów”.

Nie ma wspomnień, w których nie byłoby mowy o głodzie, szkorbutcie i tyfusie dziesiątkujących ludzi. Pozostałych przy życiu najczęściej wywożono poza Ural, do budowy domów i fabryk. Tam, do normalnego ubóstwa życia obozowego, doszły mrozy, sięgające do minus 55 stopni Celsjusza. „Zimą z 1942 na 1943 wykończyli nas w Ulianowsku i Złotouście w siedemdziesięciu procentach (A. Gągól)”.

## Do armii polskiej

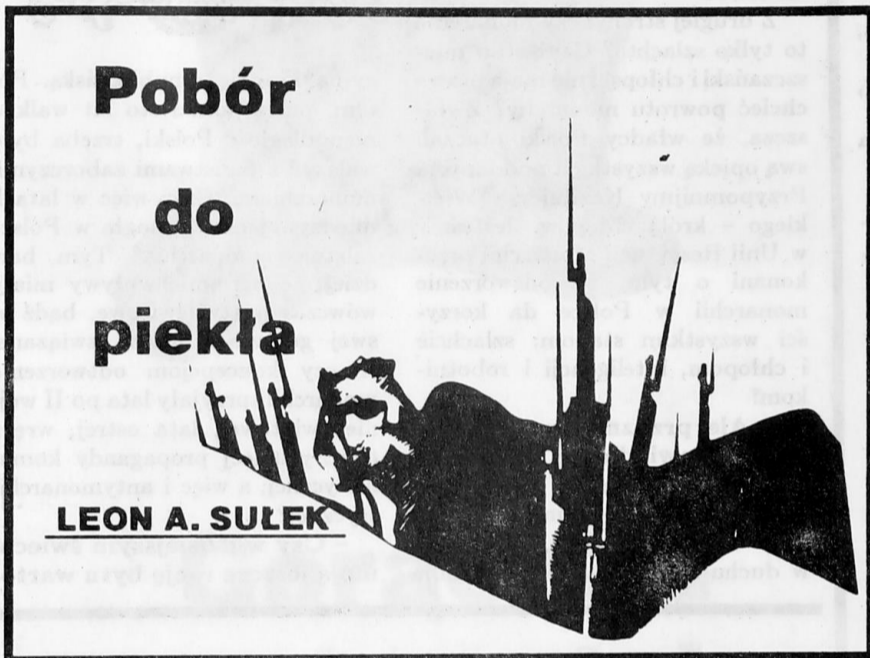
Na przełomie lat 1941-1942, w związku z umową londyńską, stworzyła się możliwość przejścia do formowanej armii polskiej, co dawało nadzieję przeżycia. Niestety, niewielu mogło z tego skorzystać, ponieważ układ nie przewidywał zaciągu do tego wojska poborowych, wcielonych do Armii Czerwonej z terenów polskich. Skorzystali z tych możliwości odsiadujący w więzieniach wyroki i ci nieliczni, co ryzykując życiem, bo w myśl prawa byli dezertkami z armii sowieckiej, uciekali z obozów pracy, by się dostać do oddziałów (bądź placówek kontaktowych) korpusu organizowanego przez gen. Władysława Andersa. Natomiast dla wielu innych kończyło się to tragicznie, nawet utratą życia, o czym pisze w swych wspomnieniach pułkownik Józef Wilczyński z Warszawy: „Na początku września 1941 r. na froncie odesskim doszły nas wiadomości o formowaniu wojska polskiego w ZSRR. Jan Czarniecki (ze wsi Radziwiłka, pow. augustowski), żołnierz 199 batalionu łączności, zdradził chęć przedostania się tam. W nocy zabrało go NKWD i ślad po nim zaginął”.

Z takimi retorsjami nie spotykali się „zamknięci” w strojbatach; zgłaszali się z prośbą o skierowanie do wojska, pisali raporty, na które nie otrzymywali odpowiedzi, a w rozmowach zbywano ich ogólnikami w sensie: „Jaka różnica – polska armia czy sowiecka – jednego wroga będziemy bić”.

Od roku 1943 takich utrudnień nie mieli już Polacy z obozów pracy, zatrudnieni w fabrykach, tartakach, na stacjach przeladunkowych itp. Poczynając od maja tego roku całymi grupami byli kierowani do Sielc, miejsca organizowania dywizji kościuszkowskiej.

Z całego jesienno-wiosennego poboru niewielu powróciło po zakończeniu wojny do kraju. Nie możemy odpowiedzieć, ilu z nich zginęło na frontach, a ilu w sowieckich więzieniach i różnych obozach pracy. Z wypowiedzi przekazywanych w relacjach (piszą: z trzydziestu wziętych powróciło trzech, z ośmiu dwóch, z pięciu jeden), z prowadzonej kartoteki, z analiz porównawczo-statystycznych dochodzą do ustaleń (na razie hipotetycznych): na tysiąc wcielonych – powróciło około dwustu.

Autor prosi osoby, które wówczas zostały objęte poborem, o nawiązanie z nim kontaktu: dr Leon Antoni Sulek, ul. Unicka 7 m. 22, Lublin 20-126.



LEON A. SULEK

układowi zawartemu w Londynie, pomiędzy rządem polskim a Moskwą. Taki przypadek opisuje wspomniany wyżej Józef Derejko z Pizsa:

„Zostałem aresztowany na poligonie na rozkaz przywieziony przez kuriera. Siedziałem na słońcu pod wycelowanym karabinem pilnującego mnie żołnierza przez trzy godziny, a ćwiczący na placu bali się nawet na mnie spojrzeć. Owinie swojej dowiedziałem się na rozprawie sądowej, gdzie spotkałem się z sześcioma aresztowanymi wcześniej kolegami. Nie było tam mowy o naszej niechęci do służby w armii radzieckiej – jakby sami sędziowie bali się o tym mówić – natomiast zarzucano nam sianie wrogiej propagandy o Związku Radzieckim, dokumentując to przejętymi listami, pisanymi przez nas do rodzin. Mnie, dodatkowo, za spalenie wizerunku Stalina; wówczas przypomniałem sobie skręconego w gazecie papierosa i Rosjanina krzyżującego: „Ty palisz Stalina!” (Ja wówczas odpowiedziałem: „To nic, już palą się wąsy”). Otrzymaliśmy, jak na tamte czasy, łagodne wyroki: od 5 do 12 lat ciężkiego więzienia, co było równoznaczne z przeżyciem kilku miesięcy. Nie wiedzieliśmy, dlaczego po pięciu miesiącach kiszlińskiej ciurmy (okolice Baku), cokolwiek nas odkarmiono, przebrano i z odpowiednimi dokumentami wędrowaliśmy tysiące kilometrów wyznaczoną etapami trasą: z Kaukazu przez Syberię do

ską – pisze A. Gągól – przerzucono nas do Masłowki, gdzie przygotowywano jednostki na front. Gdy ładowaliśmy się do wagonów, zarządzono zbiórkę w dwuszeregu i padły słowa komendy: „Polacy z zachodniej Ukrainy i Białorusi, wystąp!”. Podobnie polecono niektórym Białorusinom i Ukraińcom. W osobnych narodowościowo grupach powróciliśmy do koszar, gdzie po zdaniu broni, idąc kolejno, kładliśmy na osobne gromadki hełmy, pasy i każdą część nowego umundurowania. Rzucono nam stare, zużyte łachmany, nakazując usunąć z nich znaki wojskowe. Tak przebranych odstawiono do Woroneża za druty, gdzie sformowano stroj-bataliony nadzorowane przez wojsko”.

Rozbrojonych w różnych pułkach grupowano w obozach, tworząc „Wojenno-Stroitielnyje Bataliony”, zwane w skrócie strojbata. Ich zadanie, to praca na rzecz frontu, a więc: zaopatrzenie w sprzęt, w uzbrojenie i żywność, budowa umocnień, schronów i pomieszczeń „ziemianek” dla wojska; przy wycofywaniu się demontaż linii komunikacyjnych i fabryk. Pracowali na froncie, gdzie bezbronni ginęli od kul wroga, jak i swoich, a ponieważ przy tym zdarzały się i dezercje, więc bataliony nikły w oczach. Wtedy ogłaszano ich rozwiązanie, a pozostałych przy życiu, fizycznie i psychicznie wykończonych kierowano do obozów, gdzie „zachęcano” do wydajnej







## SĄSIEDZTWO ROŚLIN

### Oddziaływanie korzystne

- marchew na cebulę, szczypiorek, por, groch, fasolę karłową, sałatę,
- pomidor, skorzonera, soja, rzodkiew, szpinak, szalwia, koper (młode rośliny), len, rozmaryn, bylica, truskawka na marchew,
- mięta na kapustę, brokuł, fasolę, groch,
- mniszek lekarski na drzewa owocowe,
- morwa na winorośl,
- naparstnica na drzewa owocowe, kapustne, ziemniaki, dynię, pomidor, rzodkiewkę,
- oberżyna na fasolę i stonkę,
- ogórecznik na pomidor, truskawkę, dynię,
- owies na marchew, morele,
- pietruszka na pomidor, fasolę, szparag, groch, rzodkiew, cebulę, ogórek, seler, szczypiorek, truskawkę, różę,
- pokrzywa na pomidor, ziemniak, drzewa owocowe, zioła, próchnica,
- pomidor na marchew, szpinak, agrest,
- por na cebulę, fasolę karłową, sałatę, seler, burak, marchew,
- cebula, fasola, czosnek, nagietek, aksamitka, pokrzywa, nasturcja, szczypiorek na pomidor,
- rozmaryn na marchew, kapustne,
- rumianek na kapustne, cebulę, czosnek, mięte, pszenicę.

### Oddziaływanie niekorzystne

- marchew na kapustne,
- mietki na groch, fasolę,
- mięta na mrówki, mszyce, bielinka kapustnika,
- pomidor, ziemniak, owies na morele,
- ogórek na ziemniak, pomidor, truskawkę, zioła aromatyczne,
- orlik na motylkowe,
- orzech włoski na ziemniak, pomidor, lucernę, jabłoni,
- ostrożeń polny na pszenicę,
- pomidor na kapustne, rzodkiewkę, ziemniak, bób, groch, ogórek, koper włoski, morele, orzech włoski, porzeczki,
- pszenica na dereń, wiśnie, sosnę, tulipany, mak, klon, ostrożeń polny, dzwonki,
- rdest ptasi na rzepę,

### Oddziaływanie wzajemnie korzystne

- mięta na rumianek i pokrzywę,
- ogórek na drzewa owocowe, fasolę, groch, kapustne, kukurydzę, seler, sałatę, słonecznik, burak, pietruszkę, cebulę,
- pomidor na pietruszkę, szparag, seler naciowy, kapustę wczesną, sałatę.

Franciszek ZIEMSKI

Z Kanclerzem Unii Restytucji Monarchii, STANISŁAWEM MASZTANOWICZEM, rozmawia Dariusz Cychol.

– Czy nie sądzi Pan, że w dzisiejszych czasach monarchia jest anachronizmem? Przecież faktycznie szlachta nie istnieje...

– Jakże nie istnieje?! Istnieje! Istnieje i arystokracja, i szlachta. Poczynając od tych, którzy mogliby, choć tego nie czynią, używać tytułów książęcych i hrabiowskich, aż do tych którzy, choć dziś zubożali, w zaściankach łomżyńskich, ciechanowskich, siedleckich, ostrołęckich pamiętają o swym herbie, o szlacheckich i rycerskich tradycjach swych rodów. Mało tego: zauważyć można swoistą tęsknotę za czasami szlacheckimi. Czyż na pierwszych stronach gazet nie czytaliśmy ostatnio wielkich nagłówków, kto otrzymał angielskie szlachectwo?

Z drugiej strony: czy monarchia to tylko szlachta? Czyż stan mieszczański i chłopski nie mają prawa chcieć powrotu monarchii? Zwłaszcza, że władcy Polski otaczali swą opieką wszystkich poddanych. Przymińmy Kazimierza Wielkiego – króla chłopów. Jesteśmy w Unii Restytucji Monarchii przekonani o tym, że odtworzenie monarchii w Polsce da korzyści wszystkim stanom: szlachcie i chłopom, inteligencji i robotnikom!

– Ale przyzna Pan, że niewiele opowiada się głośno za powrotem króla?

– Słusznie pan mówi: „głośno”. Wielu jest tych, którzy są w duchu zwolennikami monarchii,

którzy opowiadają się za wartościami z monarchią związanymi, lecz głośno tego nie mówią. Nie mówią, bo taką sytuację wytworzyły minione dwa wieki. Gdy 200 lat temu Rzeczpospolita traciła niepodległość, patrioci spoglądali z nadzieją na Francję, burzącą właśnie monarchię. Na rewolu-



cyjną Francję republikańską. Potem, przez ponad sto lat walk o niepodległość Polski, trzeba było walczyć z państwami zaborczymi, monarchiami. Czyż więc w latach międzywojennych mogła w Polsce zaistnieć monarchia? Tym bardziej, że ogromne wpływy miały wówczas nurty lewicowe, bądź w swej genezie z lewicą związane. A czy koncepcjom odtworzenia monarchii sprzyjały lata po II wojnie światowej, lata ostrej, wręcz terroryzującej propagandy komunistycznej, a więc i antymonarchistycznej?

– Czy w dzisiejszym świecie mają jeszcze rację bytu warto-

ści, jakie Pana zdaniem niesie monarchia?

– A czy to, co określa się mianem „cnoty rycerskiej”, nie jest wartością uniwersalną? Uczciwość, prawdomówność, honor, rzetelność, opieka nad słabszymi, gotowość do poświęceń... Jakże te cechy potrzebne są dziś, potrzebne do odnowy moralnej... Czyż kupcowi nie jest potrzebna rzetelność? Czyż gospodarka rynkowa w dzisiejszej Polsce ma być zawsze związana z pazernością, zachłannością na każdy grosz, nawet za cenę oszukańczych praktyk? Czy musi być związana z korupcją, łapownictwem i przekupstwem?

– Można więc rozumieć, że Unia Restytucji Monarchii dąży do powrotu monarchii z myślą o budowie nowego społeczeństwa o wysokim morale, a opartego na wzorcach z przeszłości?

– Tak, opartego o wspaniałe, polskie tradycje Rzeczypospolitej Królewskiej. Już dziś Unia stara się stworzyć warunki, aby społeczeństwo mogło zrzuć krepującą je gorset koncepcji republikańskiej i ujawnić swe prawdziwe oblicze: monarchistyczne, wierne Królowi. W ten sposób Unia zbliży się do swego głównego celu: powrotu monarchii na tron.

– Jest Pan, odnosząc wrażeń, optymistą?

– Tak. Pragnę jednak podkreślić, że uzyskanie oczekiwanych przez społeczeństwo pozytywnych rezultatów, tak w sferze moralnej narodu, jak i poprawy stanu gospodarki kraju, możliwe jest dopiero przy innej organizacji państwa...

– Przy monarchii?

– Oczywiście.

– Dziękuję za rozmowę.

## Jubileusz z książką

1 czerwca minęło 45 lat od wpisania do rejestru pierwszego czytelnika w pierwszej po wojnie bibliotece publicznej w Łomży.

Jej organizowaniem zajęli się Inspektorat Szkolny. Pewna liczba książek pozostała ze zbiorów bibliotek łomżyńskich sprzed 1939 r., księgozbiór wzbogacali również mieszkańcy. W ten sposób, na początek, zgromadziła około 3000 woluminów. Bezpośrednią pieczę nad nią powierzono Tomaszowi Plebańskiemu, kierownikowi Szkoły Podstawowej nr 4, która stała się jednocześnie jej pierwszą siedzibą. 1 czerwca 1946 r. biblioteka rozpoczęła wypożyczanie książek łomżyńskim. Do końca roku zarejestrowała 487 czytelników.

W 1947 roku otrzymała nazwę Powiatowej Biblioteki Publicznej. Kierownikiem placówki została Wanda Sypniewska, nauczycielka z „czwórki”. Niebawem, z inicjatywy Zarządu Miejskiego, w marcu 1948 roku, powstała Miejska Biblioteka Publiczna na wyłączny użytek łomżyńskich, co pozwoliło Bibliotece Powiatowej zająć się organizowaniem sieci bibliotecznej w powiecie. Już w I półroczu 1948 roku miała 34 punkty biblioteczne na 165 w całym województwie białostockim.

W 1955 roku łomżyńskie bi-

blioteki, Miejska i Powiatowa, zostały połączone. Do 1957 roku w Łomży powstało 7 filii, w tym „dziecięca”.

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna miała najbogatszy i najcenniejszy księgozbiór, w tym monografię „Dawna i teraźniejsza Łomża” Leona Rzeźnińskiego (1861r.), „Dawna ziemia łomżyńska” Glogera (1876 r.), „Kalendarz łomżyński na rok przestępny 1904”, książki o Łomży w językach obcych. Od 1948 roku Biblioteka udostępniała czytelnikom także czasopisma.

Oprócz upowszechniania księgozbioru, Biblioteka już od pierwszych lat powojennych prowadziła działalność kulturalno-oświatową, której głównym celem była popularyzacja książki. Służyły temu, m.in., wystawy książek. Pierwszą zorganizowano z okazji „Święta książki” w 1948 roku. Wielka wystawa odbyła się 8 maja 1949 roku, z braku odpowiedniego lokalu, wzdłuż ulicy Dwornej w Łomży. Inną formą popularyzacji literatury były także liczne konkursy czytelnicze, spotkania z pisarzami, dziennikarzami, ludźmi teatru, naukowcami. Czytelnicy spotkali się m.in. z Melchiorcem Wańkowiczem, Pawłem Jasienicą, Jerzym Putramentem.

Łomżyńska biblioteka nie ograniczała się wyłącznie do form pracy ogólnie przyjętych. Zupełnie nowatorskie wprowadziła Helena Czernekowa, kierująca Powiatową i Miejską Biblioteką Publiczną w latach 1951-1972. Za jej sprawą odbywały się tu seminaria doktoranckie, sesje popularno-naukowe, ukazywały się wydawnictwa o regionie. W listopadzie 1966 roku, z inicjatywy i z udziałem prof. Witolda Doroszewskiego, właśnie w Łomży, po raz pierwszy w Polsce powiatowej, powstało przy łomżyńskiej Bibliotece Towarzystwo Kultury Języka; w 1970 – Polskie Towarzystwo Historyczne pod patronatem prof. Stanisława Herbsta, zaś w 1973 Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza, pod opieką prof. Juliana Krzyżanowskiego... Pomniki Jakuba Wągi i Zygmunta Glogera stanęły także z inicjatywy pracowników Biblioteki.

Dziś księgozbiór Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Łomży liczy 180 tys. woluminów (wszystkie biblioteki w łomżyńskim – 1 mln 423 tys.) a korzysta z niego prawie 13 tys. czytelników (w województwie ponad 83 tys.).

W 1990 roku pod względem liczby czytelników oraz ilości wypożyczonych książek łomżyńskie zajęło 2 miejsce w kraju (po Szczecińskim). Najlepsze to dowód, że łomżyńscy czytelnicy są ciągle bliżej świata.





Małgorzata, 18-letnia  
kominiarka, zakochała  
się w Wojtku z Za-  
mbrowa. Odległość nie  
zagroziła uczuciu. Pro-  
blemem stało się miej-  
sce spotkań. Ale i na to  
w końcu Wojtek znalazł  
sposób: przyjaciel, Grze-  
gorz, dał mu klucz do  
swojego mieszkania.

\*\*\*

Majowej soboty młodzi zako-  
chani umówili się w Zambrowie.  
Wojtek czekał na dziewczynę na  
dworcu. Przyjechała. Pokręcili  
się trochę po mieście, po czym  
poszli do mieszkania Grzegorza.  
Gospodarza nie było. Zastali  
za to jego szwagra z kolegą.  
Tuż przed „nocnym kinem” w  
telewizji pojawił się gospodarz.  
Siedzieli, rozmawiali. Czekali na  
„Ojca chrestnego”. Film już  
się zaczął, gdy około północy  
rozległo się pukanie do drzwi.  
W progu pojawili się niespo-  
dziewani i nieproszeni goście:  
„Ogór” z „Kaflakiem”, znani  
pozostałym tylko z widzenia.  
Obaj dobrze „wcięci”. Małgo-  
rzata, jedyna kobieta w tym to-  
warzystwie, natychmiast zwró-  
ciła ich uwagę. „Ogór” oznajmił  
więc krótko: „No, laleczko, szy-  
kuj dupę”. Uznali to za żart.  
Małgorzata nie poczuła się za-  
grożona. Przecież był z nią  
narzeczony, gospodarz i jego  
szwagier z kolegą. Czterech na  
dwóch. Jednak młodzi zako-  
chani, po kilku minutach, po-  
stanowili, na wszelki wypadek,  
opuścić gościnne progi Grześka.  
„Ogór” bardzo oburzył się tą  
decyzją i natychmiast zapewnił,  
że dziewczyny nie tkną. Dał na-  
wet na to słowo honoru. To ich  
uspokoilo.

Niestety, po chwili już się  
zapomniał i zaczął się do  
dziewczyny „przystawiać”. Gdy  
Małgorzata bezskutecznie od-  
rzuciła te natrączywe zaloty,  
do akcji wkroczył Wojtek. Ale  
„Ogór” zaśmiał mu się prosto w  
nos i kazał siedzieć cicho, bo ina-  
czej oberwie. Po tej wymianie  
zdai zaprzagnął napić się „ja-  
kiejs siary”. Gospodarz nie miał  
w domu ani kropli, więc „Ogór”  
zapropozował zrzutkę, dając od  
siebie całe trzynaście tysięcy.  
Dołożył „Kaflak”. Jednak nikt  
nie miał ochoty iść w środku  
nocy po wino. „Ogór” wyraźnie  
się wkurzył. Zaczął namawiać  
Wojtkę, lecz ten ani myślał  
zostawić dziewczynę samą. W  
końcu Grzegorz postanowił się  
„poświęcić” i wyruszył na po-  
szukiwanie zabierając ze sobą  
„Ogóra”.

Wojtek wykorzystał tę okazję  
i wywołał „Kaflaka” do kuchni.  
Prosił, by zostawili Małgorzatę  
w spokoju. „Kaflak” zapewnił  
go, że wszystko w porządku:  
nikt jej nie ruszy.

Tymczasem w znajomej me-  
linie nikt nie otworzył. „Ogór”  
i Grzegorz wrócili z niczym.  
Pierwszy nie dawał jednak za-  
wygraną.

– Pomyślałem, że bez wina  
ciężko będzie wyrzucić ich obu  
– mówi Grzegorz. – W końcu  
namówiłem szwagra i znów po-  
szliśmy szukać „siary”.

W mieszkaniu zostało więc  
czterech chłopaków i dziew-  
czyna. „Ojciec chrestny” leciał  
dalej, a „Ogór” coraz częściej  
zerkał na Małgorzatę, powta-  
rzając przy tym: „Laska, szykuj  
panna tyłek”. Udawała, że to  
nie do niej sądząc, że gędzi  
ot, tak, po pijanemu. Nagle  
ten zwrócił się do „Kaflaka”:  
„To co, łamiemy słowo hono-  
ru?”. „Kaflak” odpowiedział  
natychmiast: „Nie ma sprawy”.

cywał mi piersi. Nagle „Kaflak”  
puścił mnie. Zobaczyłam roz-  
pięty rozpokre.

Tymczasem na ławce przed  
blokiem siedzieli Grzegorz ze  
szwagrem. Wcale nie mieli  
zamiaru szukać „siary” dla  
„Ogóra” i „Kaflaka”. Chcieli  
odczekać, a potem skłamać, że  
pukali wszędzie i nic z tego. Jak  
się okazało był to bardzo dobry  
pomysł.

– Siedzieliśmy sobie tak, a

„Kaflak” przytrzymał jej  
głowę. „Ogór” wymierzył siar-  
czysty policzek. Poczuła krew  
na rozciętej wardze. Trzymali ją  
za ręce. Nagle „Ogór” przypo-  
mniał sobie o pieniądzach, które  
dał na „siarę”. Kazał „Kafla-  
kowi” natychmiast odebrać je  
Grześkowi.

„Kaflak” nie musiał iść da-  
leko. W pobliżu zobaczył tam-  
tych chłopaków. Ruszył więc  
w ich stronę, by upomnieć się  
o forszę. W tym momencie z  
piskiem opon zatrzymał się po-  
licyjny radiowóz, który ścigał  
tu Wojtek.

„Kaflak” rzucił się do  
ucieczki i przepadł w ciem-  
nościach.

\*\*\*

„Ogór” wysłuchał zarzutów  
prokuratora. Zresztą, nie po raz  
pierwszy. Ta znana zambrow-  
skiej policji postać, ma dziś  
26 lat, zaś kryminalną karierę  
rozpoczął bardzo wcześnie. W  
1984 roku „Ogór” opuścił za-  
kład karny (kradzież) na mocy  
amnestii; 1986 roku został ska-  
zany za chuligaństwo i pobicie;  
w 1989 – za te same prze-  
stępstwa (recydywa); w 1990 –  
na karę pozbawienia wolności  
za groźbę i zniszczenie mienia.  
W kwietniu tego roku został  
zwolniony warunkowo z zakładu  
karnego po odsiadce trzynastu  
miesięcy.

Małgorzata nie miała żad-  
nych wątpliwości co do tożsa-  
mości „Ogóra”. Ten, co prawda,  
nie zaprzeczył, że też ją po-  
znaje, ale oświadczył krótko:  
„Do zarzucanego mi czynu nie  
przyznaję się”.

W tamtą sobotę wyszedł z  
domu około piętnastej. Przed  
blokiem spotkał „Kaflaka” z  
kumpłem. Dał na wino. Pili na  
ławce.

– Było tego dużo – wyja-  
śnił „Ogór” prokuratorowi. –

Straciłem rachubę. Nie wiem  
kiedy skończyliśmy, ale było już  
ciemno. Postanowiłem iść do  
Grześka. Sam. Nie pamiętam  
czy był ze mną „Kaflak”. Byłem  
zbyt pijany. W mieszkaniu zob-  
czyłem dziewczynę. W obecno-  
ści wszystkich zaproponowałem  
jej, żeby się ze mną przespala.  
Odmówiła. I to wszystko. Nie  
było żadnej awantury. Na dobrą  
zabawę dałem forszę na wino.  
Dalej nic nie pamiętam. Straci-  
łem film. Gdy oprzytomniałem,  
stałem z tą dziewczyną między  
blokami.

W stosunku do kobiet nie  
jestem agresywny. Nie mógł-  
bym uderzyć tej dziewczyny  
czy też próbować ją zgwał-  
cić. Jeżeli nakłaniałem ją do  
stosunku, to może dlatego, że  
w tym mieszkaniu bywają pa-  
nienki lekkich obyczajów i ła-  
two się na to godzą. Mogłem  
tę dziewczynę najwyżej  
wyzwać, bo po wódce jestem  
wulgarny. Nie wiem dlaczego  
mnie oskarża.

Podczas konfrontacji i Grze-  
gorz, i jego goście uparcie ob-  
stawiali przy swoim. „Ogór” też.  
Prokurator również się nie wa-  
hał: „Ogór” został tymczasowo  
aresztowany.

Imiona zostały zmienione.



## Gorączka sobotniej nocy

GABRIELA SZCZĘSNA

Obaj błyskawicznie zerwali się  
z miejsc. „Ogór” chwycił ko-  
legę gospodarza, zaś „Kaflak”  
Wojtkę, po czym wypchnęli ich  
za drzwi. Małgorzata nie miała  
już żadnych wątpliwości. Ostat-  
kiem sił rzuciła się do ucieczki  
za tamtymi. Niestety, była bez  
szans.

– „Ogór” zamknął drzwi i  
zgasił światło – opowiada. –  
Nie wyłączył telewizora, więc  
widziałam dokładnie, co który z  
nich robi. „Ogór” szarpnął mnie  
za spódnicę i zaczął podciągać  
ją do góry. Czulałem jego ręce na  
pośladkach i udach. Próbował  
zdjąć mi majtki. W tym czasie  
„Kaflak” usiłował ściągnąć mi  
kurtkę i popędzał tamtego. Za-  
częłam krzyczeć. Wiedziałam,  
że tamci są za drzwiami, że  
muszą słyszeć. „Ogór” przycią-  
gnął mnie do siebie i znów  
zaczął obmacywać po poślad-  
kach. Nagle powiedział: „Jak  
nie chcesz się kochać, to zrobisz  
nam to ręką”. Powiedziałam:  
„Nie!” Krzyczałam. „Ogór” już  
mi zsunął kurtkę z ramion.  
Miałam rozpiętą bluzkę. Obma-

tu nagle leci Wojtek i krzyczy,  
że się do Gośki dobierają –  
opowiada szwagier Grzegorza.  
– Pobiegliśmy. Dołączył do nas  
mój kumpel, co go tamci razem  
z Wojtkiem za drzwi wyrzucili.

– Stali przy niej – mówi Grze-  
siek. – Była zapłakana. Chwy-  
ciłem nóż i młotek i kazałem  
im wy... Zaczęliśmy się szarpać.  
Wtedy ona wybiegła. Oni za  
nią.

Nie udało się. Na ulicy znów  
była w ich rękach. „Ogór” chwy-  
cił ją za ramię, „Kaflak” za  
włosy. Zaczęła krzyczeć. Znów  
szarpanina. Znów poczuła ich  
ręce na swoich piersiach. Pocią-  
gnęli ją za róg bloku. Próbowali  
rozebrać. I nagle pojawił się  
szwagier Grzegorza.

– Odciągnął ich ode mnie  
i prosił, żeby mnie zostawili.  
Obiecał wódkę i dziewczynę,  
a „Ogór”, że nie chce i że  
musi mnie mieć. Próbowaliśmy  
się wyrwać. Jarek skłamał, że  
jestem jego kuzynką z Łomży.  
Na to „Ogór” tylko się zaśmiał:  
„Dziwka z Łomży? To trzeba ją  
przelecieć!”





**ZAGŁADA  
ZIEMIAN  
CZYLI OSTATNIE  
DNI  
DWORÓW  
ZIEMI  
ŁOMZYŃSKIEJ**

**CZYŻEWO SUTKI**

Właścicielem 150-200 hektarowego majątku był starzejący się już kawaler Niemyski (brat właściciela Piasek). Sensacją dla okolicy stał się jego spóźniony ożenek z dziewczyną, sprzedającą w sklepie pani Brodowskiej w Czyżewie. Opowiadano, iż ta rezolutna ekspedientka zapytała kiedyś Niemyskiego, dlaczego się nie żeni. Gdy odrzekł, że „nikt go nie chce”, oświadczyła, że ona, owszem, chciałaby go za męża...

W 1939 roku Niemyscy mieli już dorastającą córkę, Krystynę. W jesieni zdołali wszyscy uciec do Generalnej Guberni, a pomocnik Niemyskiego, Piotr Brzeźniak, przeżył okupację sowiecką w majątku Bybytki.

W 1941 roku Sutki zostały przez Niemców upaństwowione, ale administratorem gospodarstwa został dawny właściciel. Krystyna Niemyska pracowała natomiast w Czyżewie w Amstkomisariacie, jako urzędniczka. Zakochał się w niej Niemiec z Ostrowi Mazowieckiej, w dodatku gestapowiec, o imieniu Heinrich. Był na tyle „porządny”, że na terenie Betzirk Białostok żadnemu Polakowi niczego złego nie uczynił, a w swoim „kraju”, czyli Generalnej Guberni, w granicach której leżała Ostrow, pracował „normalnie”, czyli był bezwzględny. Za flirt z gestapowcem niektórzy nadgorliwcy z AK i innych organizacji mieli ochotę Krysię Niemyską zastrzelić. Jednak okazało się, że te przyjazdy i odjazdy Heinricha przez granicę okazały się bardzo pożyteczne, gdyż przewoził paczki i ludzi, o których Krystyna lub jej znajomi prosili, by bezpiecznie ich przewiózł.

W lecie 1944 roku Niemyskim udało się wyjechać na południe. Podobno dotarli na Śląsk.

Piotr Brzeźniak i jego umiejętności rolnicze nie zostały w PRL wykorzystane. Klepał biedę, jak wszyscy parcelanci, którym przydzielono w Sutkach ziemię. Siedział nawet w więzieniu za działalność spółdzielczą, która nie mieściła się w ramach „spółdzielczości” socjalistycznej.

JÓZEK WŁODEK

„Dno” służby zdrowia oglądać można w różny sposób.

Z ludycznym optymizmem: – Przetrawiliśmy różne biedy, przetrwamy i tę. (Sabina Kowalewska, oddziałowa łomżyńskiej kardiologii).

Z optymizmem urzędowym: – Zrobimy wszystko, by nie dopuścić do zamknięcia szpitala (dr Henryk Perkowski, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Łomży).

Z „optymizmem” bezwzględnym: – Trzeba zlikwidować niepotrzebne oddziały, zredukować liczbę dyżurów lekarskich, wszędzie szukać oszczędności (dr Włodzimierz Sidorowicz, minister zdrowia).

Z „szarym” lękiem: – Chcę doczekać nagłej śmierci, bez chorowania. Nie mam odłożonych pieniędzy na szpital i lekarstwa. (Janina Borowczyk, emerytka).

Od kilku lat środowiska medyczne mówią o koniecznej reformie służby zdrowia. Trzech kolejnych ministrów zapowiadało przeprowadzenie radykalnych zmian w ubezpieczeniach społecznych. Skutki obietnic i posunięć ministerialnych, to sto tysięcy złotych za dzień pobytu w szczecińskich szpitalach, płatne lekarstwa, wielomiesięczne oczekiwania na specjalistyczne badania. Lekarze twierdzą, że od dawna nie było tak źle.

– Brakuje nam dwóch z pięciu podstawowych preparatów w leczeniu ostrych stanów gruźlicy, nie ma lekarstw przeciwprątkowych. Skracamy pobyty chorych w szpitalu, bo w kolejce czekają następni – mówi dr Leon Sęk, ordynator Oddziału Płucnego w Łomży.

**Stowa za dzień**

Pacjenci odczuwają kryzys w różny sposób. Chorzy z Oddziału Internistycznego mogą leżeć w salach, a nie na dostawkach lub korytarzu jak było do tej pory. W maju o połowę zmniejszyła się tu liczba chorych. Zniknęły staruszki, oddane przez rodziny jeszcze przed Bożym Narodzeniem. Krewni potrafią liczyć. Sto tysięcy, jak głośiła plotka, za dzień pobytu, to więcej niż koszty trzymywania staruszki w domu.

Dyrektor Perkowski zaprzecza pogłoskom: – Wszelkie opłaty są niezgodne z obowiązującym prawem.

Płacą jedynie cudzoziemcy. Przyjeźdnemu z Łotwy, który zdrowiał po długiej hulance wyliczono ponad 400 tys. zł za dzień kuracji szpitalnej. Zdaniem lekarzy to zbyt mało.

**Luksus kaszanki**

Najbardziej widocznym skutkiem kryzysu jest szpitalny talerz. Przez kilka dni pojawiały się na nim na zmianę: bułka z masłem i dżemem lub jajko z ziemniakami. Na śniadanie zupa

mleczna. Nie było dwóch dań na obiad, wędlin, serów. Wprowadzony przez dyrekcję reżim miał przynieść oszczędności. Okazało się jednak, że nie są one tak duże, jak się spodziewano. Po tygodniu wróciły kaszanki, salcesony i podroby. Podobnie karmią we wszystkich szpitalach województwa. W Szczuczynie kuchnia nie wydaje podwieczorków.

Wszędzie rodziny przynoszą jedzenie chorym. Trudniejsza sytuacja jest z chorymi z odległych miejscowości. Zdarza się, że pacjenci proszą o przepustkę na zakupy. Młodszy skarżyli się w czasie tygodnia oszczędzania lekarzom na brak jedzenia. Starsi, wiedzący, co to niedostatek, którego zaznali przed wojną, w okupację, na Syberii lub zaraz po przejściu frontu chwalał kuchnię szpitalną: jedzenie jest ciepłe, smaczne, nikt z głodu nie umarł.

– Nikt do nas nie zgłaszał pretensji – mówi dietetyk szpitala – że ma za mało na talerzu. Wszystkim pomagały rodziny. Podroby, kaszanki i salcesony też są dla ludzi. Wyżywienie w szpitalu jest zgodne z wymogami dietetycznymi. Specjalny jadłospis obowiązuje w przygotowaniu posiłków dla dzieci i pacjentów z przepisaną dietą.

Lekarze nie są jednak przekonani, że dieta jest zdrowa i wystarczająca. Pacjenci chudną po kilka kilogramów. Są również głosy, że szpital to nie sanatorium, a dobrze zjeść można w domu.

**Polsilver**

**na wagę złota**

Rodziny zwolnione z obowiązku codziennego dokarmiania, zajęte są „załatwianiem” szpitalnych recept.

– Mamy lekarstwa o podstawowym znaczeniu. W zapasach są specyfiki konieczne w leczeniu. Rodzinom mogą być wręczone recepty, z wypisanymi lekami o drugorzędnym znaczeniu, bez których można byłoby się obejść – mówi dyrektor Perkowski.

Mimo tych zapewnień, pielęgniarki chowają w kieszeniach fartuchów cenne żyłki. Bez nich nie można przygotować pacjenta do operacji.

Chorzy odczuwają krach finansowy w jeszcze jeden sposób. Są mniej kluczy, rzadziej wożeni na specjalistyczne badania. Brakuje odczynników laboratoryjnych, klisz rentgenowskich. Dyrekcja poleciła lekarzom „rozsądne” ordynowanie badań diagnostycznych. Decyzję o wysłaniu pacjenta na tomografię podejmuje ordynator lub dyrektor. Ma to zapobiec „rozrzutnemu” zalecaniu wszystkich dostępnych sposobów diagnozowania. Takie ustne polecenia niepokoją lekarzy. Kto poniesie odpowiedzialność, je-

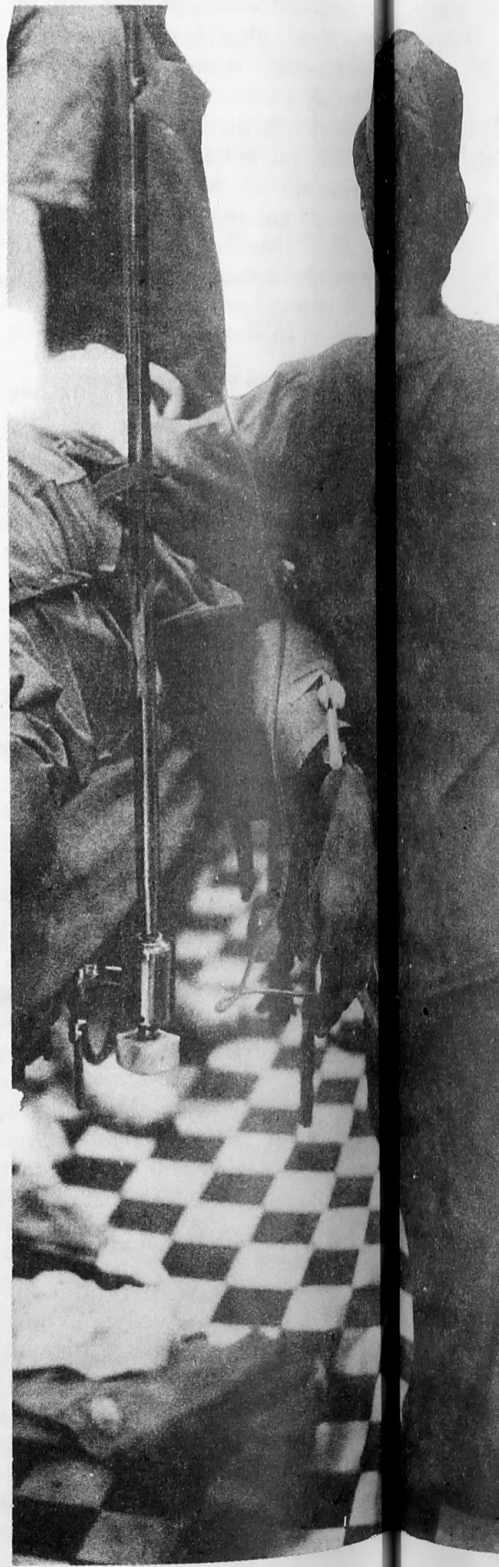
zeli rezygnacja z części badań spowoduje niekontrolowany rozwój choroby? Dyrektor Perkowski twierdzi, że we wszystkich wątpliwych przypadkach należy rozmawiać z szefem oddziału.

**Lekarz na socjalu**

Wszystko to budzi niepokój i zdenerwowanie personelu. W maju zabraknie prawdopodobnie

KAROLINA BOMCZYK

**Szpital  
na  
„banglalesz**





ci badań  
vany roz-  
Perkow-  
szystkich  
ch należy  
działu.

pieniędzy na wypłaty, być  
jedną trzecią zatrudnio-  
w łomżyńskim szpitalu  
prace.

nie podjęto jeszcze decyzji  
zwolnieniach. Lekarz woje-  
wódzki, dr Marian Siwik twier-  
dzi, że około 500 osób jest  
nie wykorzystanych (zarówno le-  
czący, pielęgniarek, jak i kadry  
technicznej). Od kilku lat za-

OLINA LÖRINCZYK

Szpital  
na  
oglądaniu



trudniano lekarzy z myślą o no-  
wym szpitalu. Ogłaszano kon-  
kursy na stanowiska ordynato-  
rów nie istniejących oddziałów.

Obecnie na „internie” two-  
rzą się kolejki do maszyny do  
pisania. Ponad 20 pielęgniarek  
szuka pracy. Szpital w Łomży  
nie przyjmie żadnej tegorocz-  
nej absolwentki Liceum Me-  
dycznego.

– Każda decyzja o zwolnieniu  
wiąże się z tragedią człowieka.  
Nie mamy wiele do zapro-  
ponowania lekarzom. Ośrodki  
gminne w pobliżu Łomży są  
już zajęte. Będziemy prawdopo-  
dobnie wysyłać pracowników na  
miesięczne urlopy bezpłatne –  
przewiduje dyrektor szpitala.

Jeszcze w kwietniu wystar-  
czyło wypłaty dla pracowników  
łomżyńskiego szpitala. W maju  
może zabraknąć 400 mln (nie  
licząc płacenia miliarda 300 mln  
za ZUS). Szpital ma 654 mln  
długów. Jednym z punktów pro-  
gramu oszczędnościowego było  
zablokowanie telefonów szpital-  
nych. Lekarze są odcięci od bez-  
pośredniego połączenia z mia-  
stem (czyli przychodniami, po-  
gotowiem, policją). Wydłuża to  
i komplikuje pracę. Ale szpi-  
tal zaoszczędzi około 40 mln  
zł. Niedługo zostaną założone  
urządzenia blokujące rozmowy  
między miastowe.

Dyrektor Perkowski wie, że  
wszystkie te posunięcia nie  
przynoszą wyraźnej poprawy,  
a tylko skłócają i rozdrażniają  
środowisko lekarskie. Poprawę  
mogłaby przynieść umowa z  
zachodnią firmą, która udzieli-  
łaby kredytu na szybkie ukoń-  
czenie budowy szpitala woje-  
wódzkiego. Dyrektor prowadzi  
rozmowy m.in. z przedstawicie-  
lami firmy „Siemens”. Niestety,  
wszelkie zobowiązania kredy-  
towe zależą od decyzji Mini-  
sterstwa Zdrowia. Ministerialni  
urzędnicy mają wybrać trzy naj-  
bardziej zaawansowane budowy  
szpitali w całym kraju, które  
można by dokończyć w tym  
roku. O pozostałych nic się nie  
mówi. Jeśli Łomża znajdzie się  
w tej trójce, nikt nie odważy się  
podać realnego terminu oddania  
szpitala.

„Siemens” w zamian za  
możliwość wyposażenia swojej  
aparaturą diagnostyczną może  
udzielić bardzo korzystnych kre-  
dytów, oddać bezpłatnie kilka  
urządzeń. Gdyby dyrektor Per-  
kowski miał możliwość samo-  
dzielnego decydowania i miał  
w ręku przyrządzone pieniądze,  
nie wahałby się. Ale jest uzależ-  
niony od zmiennych humorów i  
pomysłów ekipy ministerialnej.

– Wróciliśmy do Banglade-  
szu. Rozwija się gwałtownie  
gruźlica, choroby zakaźne. Bę-  
dzie coraz gorzej – przepowiada  
dr Sęk.

Minister Sidorowicz nakazuje  
spokój i oskarża prasę o roz-  
muchiwanie problemów.

Fot. GABOR LÖRINCZYK



## Jak oceniasz naszych posłów i senatorów?

**ZOFIA JANOWSKA**, emerytka, Łomża: – Nie znam żadnych  
posłów. W przyszłych, jesiennych wyborach trzeba się będzie mądrze  
zastanowić nad wyborem.

**RYSZARD POPLAWSKI**, PZU, Grajewo: – Na nikogo nie będę  
głosował. Nic w Sejmie nie robią, tylko się kłóca.

**TADEUSZ LISOWSKI**, kierownik Rejonu Energetycznego w  
Wysokiem Mazowieckiem: – O pracy senatorów można powiedzieć  
wiele pozytywnych rzeczy. Senator Ryszard Reiff spotyka się z  
sybirakami, odwiedza Polonię w Związku Radzieckim. Senator Lech  
Kozioł pracuje w komisji prawnej Senatu. Poseł Kraszewski w komisji  
rolnej zajmuje się związkami zawodowymi rolników. Czy się sprawdzili,  
to pokaże życie.

**BARBARA KUŁOW**, „Transrol”, Grajewo: – Nie znam nikogo.

**PRACOWNIK WOJEWÓDZKIEJ STACJI Kwarantanny Ro-  
ślin**, Zambrów: – Głosowałabym powtórnie na posła Czarniawskiego,  
ponieważ walczył o fundusze na dokończenie budowy szpitala woje-  
wódzkiego. Senator Kozioł głosował za ustawą antyaborcyjną, dlatego  
jego i senatora Reiffa nie wybrałbym powtórnie. Poseł Leśniewski  
zabierał głos w Sejmie, ale nie pamiętam na jaki temat. Nie chodziłam  
na spotkania z posłami lub senatorami. Moje nazwisko proszę zachować  
do własnej wiadomości.

**WIOLETTA ORZECHOWSKA**, Grajewo: – Nie interesuję się  
polityką, nie mam na nią czasu. Nie znam nikogo z posłów.

**BOŻENA GRODZKA**, pracownik poczty, Wysokie Mazowieckie:  
Nie znam nawet nazwisk posłów.

**WIESŁAW PODBIELSKI**, pracownik ZPOW, Wysokie Ma-  
zowieckie: – Nie znam naszych posłów. Powtórnie głosowałbym na  
Cimoszewicza. Podobają mi się jego wystąpienia w Sejmie.

**BARBARA DĄBROWSKA**, Zakłady Przetwórstwa Mięsnego,  
Wysokie Mazowieckie: – Nie głosowałabym na posłów, bo się nie  
sprawdzają. Dokładnie ich nazwisk nie pamiętam.

**BAZYL LEWKOWSKI**, radny, Piątnica: – Zapraszaliśmy posłów  
na posiedzenie rady gminnej. Żaden nie skorzystał ze spotkania z  
wyborcami. Na pewno nie będą głosowali powtórnie na posła  
Leśniewskiego. Poseł Kraszewski również unika spotkań z rolnikami.

**JAN BALWICKI**, Wysokie Mazowieckie: – Pojedynczy poseł  
niewiele może zrobić dobrego w Sejmie. Potrzebna jest grupa posłów.  
Nie wiem nad czym pracowali nasi posłowie, ale na pewno załatwiali  
indywidualne sprawy, interweniowali w poszczególnych przypadkach.  
Teraz, kiedy mamy możliwość oglądania posiedzeń sejmowych, można  
lepiej sprawdzić, co tam się dzieje, poznać mechanizmy tworzenia  
ustaw.

Fot. GABOR LÖRINCZYK





Jak zachowuje się człowiek w obliczu śmierci? Kiedy ma trzydzieści lat i wie, że pozostało mu kilka, może kilkanaście miesięcy życia? Nigdy się nad tym nie zastanawiałam. Nie myślałam o tym do momentu, kiedy ten problem zaczął dotyczyć mnie.

\*\*\*

Marcina poznałam mając dwadzieścia dwa lata. Przy stojny, szarmancki, elokwentny. Tym mnie ujął. Poza tym niczym specjalnym się nie wyróżniał. Byłam na drugim roku studiów, on rok (starszy) już pracował jako magazynier. Nigdy nie miał większych aspiracji. I to mnie zawsze drażniło. W towarzystwie bowiem lubiałam chwalić się kimś z wyższych sfer (taka wówczas byłam głupia i naiwna). Tymczasem Marcin był normalnym, przeciętnym człowiekiem. Właściwie nawet nie wiem, dlaczego zaczęłam z nim romansować. Bo tak naprawdę nie mieliśmy nawet wspólnych tematów, wspólnych zainteresowań. On kochał sport i podróże, ja, przeciwnie, byłam domatorką, rozczytującą się w poezji i literaturze w ogóle. Z czasem jednak dotarliśmy się. Kilka wypadów wspólnych w góry – i ja polubiłam turystykę. Kilka wspólnie spędzonych wieczorów przy świecach – i on zaczął coraz więcej czytać. W sumie jednak zawsze marzyłam o jakimś księciu, który wyrwie mnie z tego świata, żyłam ciągle w jakimś urojonym świecie. Ciągle jakby nieobecna.

Jako że studiowałam, koleżanki często wyciągały mnie na różne imprezy. Przyznam: z Marcinem wstydziłam się pokazywać, choć bardzo podobał się dziewczynom. Nie o to jednak chodziło. Marcin po prostu źle czuł się w moim trochę zwariowanym środowisku, nie umiał się odpowiednio zachować, odczuwać. Jego idee fixe były samochody, podczas gdy moi znajomi sporo w tym czasie filozofowali. Na jednym ze studenckich party poznałam Andrzeja.

Zaimponował mi swoją wiedzą (był naukowcem). I wtedy zaczęłam w marzeniach swoich układać z nim wspólne życie. Na imprezę przyszedł jednak ze swoją dziewczyną, więc głupio byłoby, gdybym zaczęła go uwodzić. Wiedziałałam jednak, gdzie mogę go spotkać. No i spo-

## MIŁOŚĆ MOJA NAJWIĘKSZA



tkiałam. W uniwersyteckiej bibliotece. Widywaliśmy się dosyć często. Zauważyłam, że i on zaczął coraz bardziej interesować się mną. Tak, to był ten właśnie mój wymarzony książę.

Nie wiedziałam co zrobić z Marcinem, jak mu to powiedzieć, że chcę odejść, że go nie kocham i tak naprawdę nigdy nie kochałam. I zdarzyło się coś, czego nie przewidziałam w swoich planach. Zaszłam w ciążę. Z „moim” magazynierem. To był dla mnie pierwszy szok. No tak, życie zrujnowane. O usunięciu dziecka nie było nawet mowy. Tak zostałam wychowana. Wszystkie moje marzenia odłożyć musiałam na półkę. Wzięliśmy ślub, zrezygnowałam ze studiów, powróciliśmy już razem do mojego miasteczka. Urodziłam dziecko, zajęłam się domem. Ja – niedoszły naukowiec (takie miałam aspiracje), stałam się zwykłą domową kurą ku uciesze moich rodziców. A Marcin? Ku memu zdziwieniu zmienił się

nie do poznania. Odezwały się w nim jakieś chorobliwe aspiracje. Postanowił studiować zaocznie. Na politechnice. Raz w miesiącu wyjeżdżał na trzy dni do Warszawy. Nie powiem: nadal był troskliwym mężem i ojcem. Dużo pomagał mi w domu, był na każde moje wezwanie. Prał, gotował, sprzątał kiedy czułam się źle. Co robił w Warszawie, czy mnie zdradzał? Nie mam pojęcia. Nigdy mi na ten temat nic nie wspominał. Byłam wściekła, że zmarnował mi życie, że nie mogłam zrealizować swoich planów.

Po siedmiu latach męczącego mnie małżeństwa przeżyłam kolejny szok. Okazało się, że mam raka piersi. Po pierwszej diagnozie i kilku badaniach lekarze stwierdzili, iż jest to nowotwór złośliwy. Dali mi do zrozumienia, że niedługo pożyję. Jak więc wykorzystywać te kilka miesięcy życia?

Najpierw wpadłam w alkoholowy cug. Nikomu nie mówiłam o swojej tragedii. W miasteczku

szeptano: co nagle stało się z tą przykładną matką i żoną? A mnie te plotki guzik obchodziły. Zaczęłam szaleć na całego. Przez te kilka miesięcy, które mi zostały, postanowiłam zaznać wszystkiego, czego wcześniej zaznać mi nie było dane. Codziennie szłam z innym facetem do łóżka. Robiłam to niemal na oczach męża. On był zdruzgotany, nie miał pojęcia, skąd ta nagła odmiana we mnie. W końcu wyznałam mu powód mych szaleństw. Rodzicom również. Postanowiłam: po mojej śmierci Agnieszka (moja córeczka) zajmą się dziadkowie, a Marcin niech sobie utoży życie z inną kobietą. Co więcej: namawiałam go, by ode mnie odszedł, że to wszystko nie ma sensu, że jest jeszcze młody, szanowany, ma dobrą pozycję, że powinien teraz pomyśleć przede wszystkim o sobie. Robiłam wszystko, by zniechęcić go do siebie. Uciekłam z domu. Łajdaczyłam się po różnych miastach i miasteczkach. Stałam się zwyczajną dziwką. Zaraziłam go nawet chorobą weneryczną. I znowu uciekłam.

Marcin odnalazł mnie w Warszawie po dwóch miesiącach. Potrzebował silnie, zaprowadził do lekarza, załatwił najlepszych specjalistów. W szpitalu amputowano mi prawą pierś. Okazało się również, że nowotwór przestał się rozwijać, że wcale nie był złośliwy, ale gdybym zgłosiła się miesiąc później, byłoby już po mnie.

Dziś mogę powiedzieć, że Marcin uratował mi życie. Zrozumiałam, jaką wyrządziłam mu krzywdę całym swoim małżeństwem. Był zbyt dobry, a ja nie umiałam tego docenić. Dość późno przekonałam się, że to jedyny człowiek, którego naprawdę kochałam. I kocham do dziś. Nadal jesteśmy razem. Mam czterdzieści lat i jestem najszczęśliwszą osobą na świecie. Mam cudownego męża, dwoje dzieci (Olek urodził się cztery lata temu).

Zrozumiałam, że w życiu tak naprawdę nie liczy się pozycja i ambicje, ale życie u boku ukochanej osoby.

AGNIESZKA

Jakub Erol. Grafika.

KOMPUTEROWA OCHRONA SYSTEMÓW

**ALARMOWYCH „KOSA”**

18-400 ŁOMŻA ul. Ks. ANNY 3/27  
tel. 161-128, 160-610, tlx 852462  
ŚWIADCZY NASTĘPUJĄCE USŁUGI:  
- zakładanie lokalnych systemów alarmowych z możliwością podłączenia do centralnego komputera znajdującego się na Komendzie Policji (system DGG),  
- zakładanie systemów antynapadowych  
- konserwacja i naprawa systemów alarmowych już zamontowanych.  
SZYBKE TERMINY REALIZACJI ZAMÓWIEŃ  
KONKURENCYJNE CENY!

K-594-o

### HURTOWNIA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZO - PRZEMYSŁOWYCH "ARTUS"

ŁOMŻA ul. Wojska Polskiego 41  
/w godz. 7.30-15.30/

OFERUJE: napoje, kawę, herbatę, przetwory.

Specjalna promocyjna sprzedaż

ZAMRAZARKI: Mors TZ-121 - 2.200.000.-

Mors TZ -221 -2.850.000.-

PONADTO: tanie kurтки skórzane, koszulki, tenisówki.

Sprzedaz również w naszym sklepie:

ŁOMŻA ul. Obrońców Łomży 5

/w godz. 10.00- 18.00/.

ZAPRASZAMY DO WSÓŁPRACY HANDLOWCÓW,  
PRODUCENTÓW ORAZ IMPORTERÓW.



**KONTAKTY**



# Przerwana melodia

W przyszłym roku szkolnym w Państwowej Szkole Muzycznej w Łomży I stopnia pragnęło się uczęszczać aż 150 uczniów. Po egzaminie wstępnym odpadło 92. Przesłuchania do szkoły II stopnia odbędą się w czerwcu. Tu miejsc jest znacznie mniej, tylko 15.

— Nie wiem, czy nie powinniśmy ograniczyć liczby przyjęć nowych uczniów — zastanawia się dyr. Zofia Jaśkowiec. — Jeżeli nie otrzymamy pieniędzy z Ministerstwa Kultury i Sztuki na remont, będziemy musieli zamknąć drugie piętro, które grozi zawaleniem, czyli aż 11 klas i magazyn instrumentów.

Szkoła Muzyczna w Łomży istnieje od 27 lat. Jej uczniowie co roku biorą udział w różnych konkursach i odnoszą sukcesy. Warto przypomnieć przynajmniej ostatnie. W kwietniu, na Ogólnopolskich Przesłuchaniach Klas Instrumentów Dętych Blaszanych w Czerwonej, w czołówce znaleźli się najinstrumentaliści z Łomży: Sebastian Czartoryski z klasy trąbki Waldemara Borusiewicza i Dariusz Ramotowski z klasy puzonu Jana Boćniewicza. W Konkursie Instrumentów Dętych w Olecku Jakub Macieboch z klasy Waldemara Borusiewicza zdobył pierwsze wyróżnienie (I i II miejsca nie przyznano). W „Wiosnie Młodych Talentów” w Białymstoku wyróżniła się Edyta Saniewska z klasy fortepianu Eleny Prokopienko, Dariusz Ramotowski z klasy puzonu i Andrzej Włodkowski z klasy klarnetu Aleksandra Marszałka oraz dwa zespoły: Dziecięca Orkiestra Janusza Włodkowskiego i kwartet akordeonowy Stanisława Morawskiego. W Regionalnym Konkursie Akordeonowym w Augustowie I miejsce (w kategorii najmłodszych) zajął Bartłomiej Mocarski z klasy Mirosława Stanisiurki, a II Marcin Stanisiurki z klasy Stanisława Morawskiego.

Orkiestra szkolna brała udział w konkursach i koncertach. W tym roku do egzaminu wstępnego przystąpiło siedmiu uczniów z klasy fortepianu, fletu, klarnetu i akordeonu. Jedną z tegorocznych dyplomantek, Marzenna Głazowska, jest już studentką muzykologii UW.

Wobec sukcesów przystępująca do konkursu jest problemem. Uczniowie łącznie ze składką Komitetu Rodzicielski płacą miesięcznie 250 tysięcy złotych — mówi dyrektor Jaśkowiec. — Nie wystarczy nawet na nuty, konserwację i naprawę instrumentów. O zakup nowych ciągle tylko marzymy.

W szkole mamy tylko jeden fortepian w klasie i dwa w auli, reszta musi być zgrzewana na palenisku wykorzystywanym instrument, który stoi w Urzędzie Miejskim.

— Może Szkołę wesprą sponsorzy? Z przyjemnością o tym rozmawiamy. (mt)

# LEKARZ RADZI

Pobraliśmy się z prawdziwej miłości. W pierwszych stosunkach czułam silne podniecenie i miałam orgazmy. Szybko jednak to się skończyło. Ja chciałam współżyć co 2-3 dni, a tymczasem mój mąż do słownie rzucił się na mnie i nakłaniał do współżycia po kilka razy dziennie. Tak częste współżycie nie tylko zobojętniło mnie do stosunku, ale nie mam orgazmu i czuję wstręt do ciała męża. On uważa, że jeśli będę często współżyła, to mój organizm przestawi się na większe potrzeby, a jest odwrotnie. Proszę o radę.

Dorota

List przedstawia odwrotną stronę mitu miodowego miesiąca. Okazuje się, że nieraz oczekiwany miód bywa przesłodzony.

Istotą tego okresu jest osiągnięcie przystosowania seksualnego partnerów, ale często przebiega to z trudnościami i często kończy się niepowodzeniem, jak w opisanym przypadku.

Styl opisanego współżycia okazał się antyfizjologiczny, bowiem przekroczenie maksimum wrażliwości zmysłowej daje w rezultacie doznania przykre. Każdy człowiek ma swoją normę fizjologiczną, określoną przez temperament, wiek, potrzeby psychiczne. Uczucie przesyty jest znane zresztą i w innych doznaniach zmysłowych. Paradoksalnie więc to, co początkowo jest przyjemnością, staje się przykrością.

Przesyt seksualny jest pierwszym ogniwem łańcucha późniejszych następstw. Należą do nich: narastające zniechęcenie i zobojętnienie erotyczne, oziębłość se-

ksualna, wstręt seksualny, a wreszcie wstręt wobec partnera i płci odmiennej.

Wstręt seksualny jest niebezpiecznym objawem, wyraża bowiem nie tylko negatywne doznania zmysłowe, ale i negatywne uczucie typu „alergicznego”. Jeżeli mamy do czynienia z samym przesytem seksualnym, to np. w wyniku przerwy we współżyciu lub zmiany rytmu zbliżeń współżycie ponownie może wrócić do normy. W przypadku wstrętu seksualnego poprawa następuje jedynie w wyniku leczenia, a jeżeli dotyczy on i osoby partnera, wówczas gwałtownie maleje szansa poprawy.

List jest również smutnym przykładem braku kultury seksualnej i postawy partnerskiej, zmarnowania szansy danego związku. Ujawnia też iluzoryczność mitu miodowego miesiąca. „Miód” tkwi nie tyle w rozkoszy seksualnej, co w umiejętności bycia wrażliwym.

Prof. ZBIGNIEW LEW STAROWICZ (ITD)



## KOCHAM KSIĘDZA

Gizelo, błagam, pomóż mi, bo chyba serce mi pęknie. Mam 19 lat, chodzę do szkoły — wszystko zaczęło się na początku roku szkolnego. Poszłyśmy z koleżanką na mszę — odprawiał ją młody, przystojny ksiądz. Jakież było moje zdziwienie, gdy to On przyszedł na lekcję religii. Nie będę się długo rozpisywać — zakochałam się w Nim.

On ma do mnie stosunek kumpłowski, przyjacielski. Na ferie zimowe zaproponował mi i mojej koleżance obóz z „Miminkami”, byłam wtedy bardzo szczęśliwa. Na dodatek zapłacił za nas. Było świetnie. Zajmowaliśmy się dziećmi niepełnosprawnymi. Wtedy poznałam go naprawdę — jest wspaniałym człowiekiem. Nigdy dotąd takiego nie spotkałam. Po obozie znowu spotykaliśmy się. Po mszy czekał na mnie i odwoził samochodem, bo mieszkam daleko na stacji. Dużo rozmawialiśmy ze sobą.

Pewnego razu byłam już tak wykończona, ciągle myślałam o Nim, że postanowiłam Mu wszystko powiedzieć. Był wieczór, godz. 22.00, padał deszcz ze śniegiem. Ubrałam się i poszłam do Niego. Był bardzo zaskoczony. Zapytałam, czy by gdzieś ze mną nie pojechał? On na to: „W taką pogodę?” Ale

ubrał się i pojechaliśmy.

Powiedziałam mu, że jestem w Nim zakochana od ośmiu miesięcy. Prosiłam żeby coś poradził, bo jest mi z tym bardzo źle.

Wysłuchał mnie i przez chwilę nic nie mówił. Potem zaczął mi tłumaczyć, że kiedyś w seminarium mieli wykład, jak traktować wszystkie kobiety. Że tak jak mamę i siostrę. Powiedział, że powinnam go traktować jak brata. Że kapłaństwo, to taki sam sakrament jak małżeństwo i że nawet, gdyby chciał, to nie może go zerwać. I jeszcze mi powiedział, że gdyby jeszcze raz miał wybierać, a nawet drugi, dziesiąty i setny raz, to wybrałby kapłaństwo. Ja bardzo płakałam i już nic nie mówiłam tylko prosiłam, by odwiózł mnie do domu.

Potem dodał, że między nami nic się nie zmieniło i że możemy się dalej przyjaźnić. Co mam robić? W myślach już ułożyłam sobie z nim życie. Nie jak z księdzem, a jak z normalnym

człowiekiem. To uczucie jest piękne i bolesne.

Dorota  
Warszawa

Doroto, rozumiem Twój ból i Twoje cierpienie. Ale musisz zrobić wszystko, by się zdystansować od tego uczucia. On przyjął tu zdecydowaną postawę i musisz się do niej dostosować. Skoro Twój Ukochany wybrał inną drogę — jest na niej szczęśliwy — czy Ty także pragniesz jego szczęścia?

I pomyśl; masz teraz wspaniałego brata. To przecież bardzo wiele.

GIZELA

## OFERTY

Panna (23/168): mam średnie wykształcenie, jestem materialnie niezależna. Lubię kino, dobrą muzykę i długie spacery. Jeśli (pomimo nadejścia wiosny), odczuwasz u swego boku brak bliskiej osoby, to napisz.

Pragnę poznać uczciwego chłopca bez zobowiązań.

Aga z Łomży







## „UWAGA! ANTYKLERYKALIZM” - POLEMKA

Pan Jan Jarota w liście do „Kontraktów” nr 21/91 (zapowiedzianym na str. 1 tytułem „Uwaga! Antyklerykalizm”) dokonał naiwnych uproszczeń i pomieszczenia pojęć w taki sposób, że trudno uwierzyć, iż człowiek ten, mający wyższe wykształcenie i od dawna sprawujący kierownicze stanowiska w administracji, mógłby wyzbyć się racjonalizmu i chyba tylko natchnienie przez Anioła Sróza mogło być przyczyną do sformułowania wniosków na miarę średniowiecznych sądów inkwizycyjnych.

Spółeczny sprzeciw przeciwko uzależnieniu życia publicznego od Kościoła, przeciwko nadmiernemu bogaceniu się księży kosztem parafian, przeciwko hulaszczemu trybowi życia (na rachunek społeczny) niektórych księży, przekracza niekiedy najbardziej fantazyjne wyobrażenia, Pan Jarota nazywa „osłabieniem więzi człowieka z Bogiem”. A jest to przecież społeczny sprzeciw, który Pan Jarota w pełni zauważa, sprzyjający wzmocnieniu człowieka z Bogiem, a konkretnie – ratujący więzy księży z Bogiem.

Klerykalizacja, to w istocie zupełnie coś innego od tego, na co wskazał Pan Jarota. Sprawowanie rządów przez kler, to już nie klerykalizacja. Jest to realizacja państwa teokratycznego, państwa wyznaniowego. Klerykalizacja jest niezbędnym początkiem, poprzedzającym fakt bezpośredniego sprawowania rządów przez kler. Fakt wprowadzenia religii do szkół na równych zasadach dla wszystkich wyznań, to nie jest jeszcze klerykalizacja. Natomiast faktyczne uzależnienie oświaty od kleru katolickiego, objawiające się m.in. obniżeniem oceny ogólnej ucznia z powodu zastrzeżeń katechety, narzucanie szkole organizowania kultu religijnego (wychowawcy dyscyplinują uczniów poprzez prowadzenie klasy do kościoła i

dokonywać selekcji uczniów pod względem religijnym), wystąpienie przez dyrektora szkoły delegacji uczniowskiej w dniu imienin proboszcza, telefonowanie przez księdza do dyrektora szkoły do mieszkania z dyspozycją o zorganizowaniu przez nauczycieli kultu religijnego – to tylko nieliczne przykłady z łomżyńskich szkół nr 9 i 5, brutalnego wkroczenia do sumień ludzi z brudnymi butami, jakiego dokonuje klerykalizacja. Opłacanie katolickich programów PR i TV, KUL-u i imprez religijnych ze środków budżetowych, to jest właśnie brutalna klerykalizacja.

Bronienie przez Pana Jarotę powagi moralności katolickiej w sprawach erotycznych jest dla mnie zagadką. Człowiek taki, jak Pan Jarota, któremu chyba nic pod tym względem nie brakuje, tylko pod przymusem (może kariery zawodowej?) mógłby bronić pozytywnej oceny kołtunerii katolickiej w sprawach moralności seksualnej. To przecież ta moralność wykreowała pojęcie „bękart”, poniża pannę z dzieckiem, wywozi przysłowiową Jagnę (z „Chłopów”) na gnoju. To przecież ta kołtunerska moralność traktuje kobietę jak przedmiot, aparat do wylegu, zabrania stosować środki antykoncepcyjne i rodzić dzieci „z próbówki”. Całe szczęście w tym, że Kościół nie ma zbyt wielkiego oddziaływania na codzienne postępowanie swych wiernych. Wielotysięczne pielgrzymki, pełne kościoły, ponad 90 proc. przynależności do Świętego Kościoła Rzymskiego, w zestawieniu z problemami aborcji, pijaństwa, rozwodów, przestępczości itp. nie świadczy o zbyt dosłownym traktowaniu przykazań boskich przez wiernych. Urwanie się, po obaleniu tzw. „komunizmu”, politycznych związków kościoła ze społeczeństwem, grozi drastycznym zmniejszeniem się środków finansowych na utrzymanie hierarchii i kleru. I to jest właśnie głównym powodem na wypychanie się kleru do budżetu, kultury, oświaty, wojska, konstytucji, prawa itp. Kościół nie służy ani Bogu, ani ludziom. Służy jedynie temu, by jak najlepsze warunki materialne miała instytucja, składająca się z hierarchii i kleru (...).

Antyklerykalizm, to naturalny – zgodny z prawem postępu historycznego – proces laicyzacji życia społecznego. W państwach demokratycznych i cywilizowanych laicyzacja jest faktem nieodwracalnym. W Polsce po 45-letnich rządach totalitarnych pseudo-„komunistów”, czeka nas, niestety, ileś tam lat rządów „czarnej komuny”.

(...)  
WINCENTY W. KULAS  
Łomża

**BIURO HANDLOWE**  
Łomża, tel. 60-67  
Al. Legionów 7  
zaprasza państwa  
do zakupów hurtowych  
i detalicznych w sieci  
swoich sklepów:  
**ŁOMŻA** -  
Wyszynskiego 8  
Wojska Polskiego 28  
Stary Rynek  
**WYSOKIE**  
**MAZOWIECKIE** -  
Ludowa 7  
**SUMAŁKI** - Wesoła 63  
**BIAŁYSTOK** -  
Kilińskiego 12  
**Atrakcyjne ceny sprzętu**  
audio - video  
**FIRMY: Samsung - AGD**  
Rowenta - kosmetyków  
JVS, BiC - art.  
delikatesowych

## SPPP „Pogon”

to najszybsza, najtańsza, najsolidniejsza  
firma poligraficzna w regionie.

### Wizytówki już za tydzień!

\* 100 sztuk - tylko 70.000 zł  
\* 250 - 500 sztuk - jeszcze taniej: 85.000 - 100.000 zł

### Etykiety już za 10 dni!

\* O powierzchni do 100 cm<sup>2</sup> i nakładzie 50.000 sztuk - tylko 10 zł za sztukę  
\* O powierzchni powyżej 100 cm<sup>2</sup> (10 x 10 cm, 4 x 25 cm, 4 x 32 cm) i nakładzie 50.000 sztuk - tylko 15 zł za sztukę.

### Im większy nakład tym taniej.

\* Od 50.000 sztuk do 500.000 sztuk - już tylko 10 zł za sztukę  
\* Powyżej 500.000 sztuk - zaledwie 8 zł za sztukę!  
Za każdy dodatkowy kolor, w zależności od nakładu, od 5 do 3 zł za sztukę.

To nie wszystko. W „Pogoni” wydrukujesz wszystko: druki manipulacyjne (luzem i w blokach), plakaty, broszury, książki, prospekty wielobarwne.

Przy większych zamówieniach 5 do 10 proc. bonifikaty!

Szczegółowe informacje uzyskasz w Biurze Ogłoszeń „Kontaktów”. Tam też od razu możesz złożyć zamówienie.

Biuro czynne codziennie (oprócz sobót) od godz. 8 do 16.

Zapamiętaj nasz adres: Łomża, Al. Legionów 7a, I piętro (wejście od gmachu PKO SA), tel. 42-43 lub 42-44.

### ZAPRASZAMY.

Możesz kontaktować się także bezpośrednio z „Pogonią”: Białystok, tel. 417-174.

## Vouchery do Grecji

X komfortowy kemping ASPROVALTA

X ceny od 380 do 480 tys. zł

X pośrednictwo w załatwianiu wiz

**Pamiętaj! W maju na grecką wzię będziesz czekał krócej!**

Szczegóły i zapisy: Agencja „PRIMA”

Białystok, ul. Sienkiewicza 3 (MPIK II piętro),

tel. 435-352, 435-525 i 435-595

oraz w oddziałach terenowych

BIAŁYSTOK ul. Jurowiecka 33 (budynek „Jedność

łowieckiej”) tel. 752-246; ŁOMŻA, Al. Legionów

(red. „Kontraktów”) tel. 40-2 2; ZAMBRÓW, ul.

Kościuszki 12; SIEMIATYCZE (kino „Chrobry”);

## PLEBISCYT CZYTELNIKÓW

Plebiscyt czytelniczy w numerze 19 tygodnika wygrał tekst JOANNY GOSPODARCZYK „Pieśń Bardotki”.

**UWAGA!** Czytelnicy, którzy do 30 czerwca 1991 r. nadesłali minimum 15 oryginalnych, wyciętych z tygodnika kuponów, wezmą udział w losowaniu nagrody w wysokości 2 000 000 złotych.

### KUPON

1) Za najlepszy tekst w tygodniku „Kontraktów” nr... uważam

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

**WYTNIJ! WYŚLIJ!**  
**WYGRASZ 2.000.000 zł**



# PROGRAM TELEWIZYJNY

## 6 - 12 CZERWCA

13

### CZWARTEK

**Program I**  
 Wiadomości: 9.00, 16.00, 19.50,  
 22.05;  
 8.00 Dzień dobry;  
 9.10 Domowe przedszkole;  
 9.35 Sto lat;  
 9.45 Moje hobby;  
 9.55 IV pielgrzymka Papieża Jana Pawła II - Olsztyn;  
 12.25 Aktualności Telegazety;  
 12.30 W świecie sztuki;  
 13.00 Fizyka - Prawa gazowe;  
 13.30 Cisza i dźwięk;  
 14.00 Agroszkola;  
 14.30 Przez lądy i morza;  
 15.00 MEN informuje;  
 15.05 „Duch Romantyzmu” - film dok.;  
 15.55 Program dnia;  
 16.10 Video-Top;  
 16.20 Kwant;  
 17.15 Teleexpress;  
 17.30 Forum '91;  
 17.45 Prawo prawa;  
 18.00 Forum '91;  
 18.20 IV pielgrzymka Papieża Jana Pawła II - Włocławek;  
 19.45 Dobranoc;  
 20.25 „Bergerac” - serial ang.;  
 21.20 Pegaz;  
 21.50 Szósty dzień pielgrzymki Papieża Jana Pawła II;  
 22.15 Jak wam się podoba;  
 22.55 Język angielski;  
 23.25 BBC - TV Europe.

**Program II**  
 CNN - Headline News: 8.00, 10.00, 23.15;  
 7.55 Powitanie;  
 8.10 Język niemiecki;  
 8.40 „Inspektor Gaget” - serial franc.-amer.;  
 8.05 Jez. ang. dla dzieci;  
 9.10 „W labiryncie” - serial TP;  
 9.40 Magazyn TV Śniadaniowej;  
 9.45 Powitanie;  
 7.10 Gielda;  
 7.30 Ekostres;  
 8.00 Program lokalny;  
 8.30 „Cudowne lata” - serial USA;  
 9.00 Ekspres reporterów;  
 9.30 Studio Sport;  
 10.05 „Powroty” - film dok.;  
 10.00 Studio KBWE;  
 10.30 Panorama dnia;  
 10.45 Sport;  
 10.55 Kino studyjne „Dwójki” - „Rycerz” - film polski.

### PIĄTEK

**Program I**  
 Wiadomości: 8.50, 19.30, 23.15;  
 8.00 Dzień dobry;  
 9.10 IV pielgrzymka Papieża Jana Pawła II - Włocławek;  
 9.55 Aktualności Telegazety;  
 10.00 „Było sobie życie”;  
 10.30 Sylwetki historyczne;  
 10.40 Współczesna genetyka;  
 10.50 Galerie świata: „Ermitaż”;  
 10.55 Agroszkola;  
 11.05 Polskie drzewa - Topola;  
 11.35 Cisza i dźwięk;  
 12.00 IV pielgrzymka Papieża Jana Pawła II - Płock;  
 12.05 Teleexpress;  
 12.10 Raport;  
 12.15 „Chłopi” - serial TP;  
 12.20 Dobranoc;  
 12.30 Studio Sport;  
 12.45 IV pielgrzymka Papieża Jana Pawła II - Płock;  
 12.50 „Sprawy rodzinne” - serial wł.;  
 12.55 Siódmy dzień pielgrzymki Jana Pawła II;  
 13.00 „Kobieta - aha”;  
 13.05 Weekend w „Jedynce”.

**Program II**  
 CNN - Headline News: 8.00, 10.00, 23.25;  
 7.55 Powitanie;  
 8.10 Język niemiecki;  
 8.40 „Inspektor Gaget” - serial franc.-amer.;  
 8.05 Jez. ang. dla dzieci;  
 9.10 „Santa Barbara” - serial USA;  
 9.40 Magazyn TV Śniadaniowej;  
 9.45 Powitanie;  
 10.00 „Przechodnia wszelkich dolegliwości”;

18.00 Program regionalny;  
 21.30 Panorama dnia;  
 21.45 Sport;  
 21.55 Studio KBWE;  
 22.40 „Panu ja śpiewać będę...”;  
 23.00 „Lekarze bez fartuchów” - serial ang.

### SOBOTA

**Program I**  
 7.00 W sobotę rano;  
 7.45 Tydzień na dziele;  
 8.15 Piłkarska kadra czeka;  
 8.35 Ziarno;  
 9.10 5-10-15;  
 10.00 Język ang. dla dzieci;  
 10.05 IV pielgrzymka Papieża Jana Pawła II - spotkanie w Zamku Królewskim w Warszawie z władzami RP;  
 11.40 IV pielgrzymka Papieża Jana Pawła II - Te Deum w 200 rocznicę Konstytucji 3 Maja w Bazylice Archidiecezjalnej;  
 13.00 TV Koncert życzeń;  
 13.30 Z Polski rodem;  
 14.00 Walt Disney przedstawia;  
 15.15 Szkoła pod żaglami;  
 15.40 IV pielgrzymka Papieża Jana Pawła II - Warszawa;  
 18.00 Teleexpress;  
 18.20 Butik;  
 18.00 Z kamerą wśród zwierząt;  
 19.15 Dobranoc;  
 20.00 „Niezupełnie późna jesień”;  
 20.40 IV pielgrzymka Papieża Jana Pawła II - Warszawa;  
 21.45 „Inni ludzie” - rep.;  
 22.15 Sportowa sobota;  
 22.45 Ośmy dzień pielgrzymki Papieża Jana Pawła II;  
 23.20 „Orka” - film USA;

**Program II**  
 CNN - Headline News: 8.00, 10.00, 23.20;  
 7.25 Kaliber '91;  
 7.55 Powitanie;  
 8.10 „Kapitan Planeta i Planetarianie”;  
 8.35 Magazyn TV Śniadaniowej;  
 9.15 „Duet białych clownów”;  
 9.40 Magazyn TV Śniadaniowej;  
 10.40 „Sekretny dziennik Adriana Mole'a lat 13 i 3/4” - serial ang.;  
 11.05 „Tacy sami” - pr. w jęz. migowym;  
 11.25 Klub Yuppies;  
 12.40 „Santa Barbara” - serial USA;  
 14.10 „Camerata 2” - mag. muz.;  
 14.40 „Ze wszystkich stron” - mag. rep.;

15.10 Program dnia;  
 15.15 „Zwierzęta świata”;  
 15.45 „Klub profesora Tutki”;  
 16.10 Dookoła świata;  
 16.40 Jan Lechoń;  
 17.00 Studio tajemnic;  
 17.30 Wzrockowa lista przebojów;  
 18.00 Program lokalny;  
 18.30 Wielka gra;  
 19.30 Galeria 38 milionów;  
 20.00 „Długa droga do domu” - film ang.;  
 21.15 Pomóc szczęściu;  
 21.30 Panorama dnia;  
 21.45 „Stary człowiek i morze” - film USA.

### NIEDZIELA

**Program I**  
 Wiadomości: 19.30, 22.20;  
 7.00 Witamy o siódmej;  
 7.30 Kraj za miastem;  
 7.55 Po gospodarstwu;  
 8.10 Od niedzieli do niedzieli;  
 8.55 Program dnia;  
 9.00 Teleranek oraz „Kamienna tajemnica” - serial;  
 10.20 Język ang. dla dzieci;  
 10.25 IV pielgrzymka Papieża Jana Pawła II - Agrykola - Warszawa;  
 13.00 Teatr dla dzieci: H. Lofting - „Niezwyczajne przygody doktora Dolittle i jego przyjaciół”;  
 13.55 Magazyn „Morze”;  
 14.15 Telewizyjny koncert życzeń;  
 14.45 „Śpiewać każdy może”;  
 15.25 Z archiwum Teatru TV: K. Gjellerup - „Młyn na wzgórzach”;

16.55 Telewizjer;  
 17.15 Teleexpress;  
 17.40 IV pielgrzymka Papieża Jana Pawła II - ceremonia pożegnania;  
 18.15 Studio Sport;  
 19.00 Wieczorynka;  
 20.05 7 dni - świat;  
 21.35 Sportowa niedziela;  
 22.05 Dziękuję dzień pielgrzymki Papieża Jana Pawła II;  
 22.20 Circum Regional prezentuje.

**Program II**  
 CNN - Headline News: 10.00, 23.35;  
 8.15 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących);  
 8.50 „Drzewo pachnące imbirem” - serial ang. (dla niesłyszących);  
 9.50 Program dnia;  
 10.10 Jutro poniedziałek;  
 10.30 Program lokalny;  
 11.00 Program muzyczny;  
 11.20 Wspólnota w kulturze;  
 11.50 Seans filmowy;  
 13.00 Polska Kronika Filmowa;  
 13.10 100 pytań do...;  
 13.50 Magazyn przechodnia;  
 14.00 „Powrót Johnny'ego” - film niem.;  
 15.00 Podróże w czasie i przestrzeni;  
 15.45 Modlitwne spotkania ekumeniczne w kościele Ewangelicko-Augsburskim pw. Świętej Trójcy w Warszawie;  
 16.30 Godzina z J. Zelnikiem;  
 17.25 Program dnia;  
 17.30 Bliżej świata;  
 18.30 „Za chwilę dalszy ciąg programu”;  
 19.00 Wydarzenie tygodnia;  
 19.30 Galeria „Dwójki”;  
 20.00 Przeboje B. Kaczyńskiego;  
 21.00 Wrocław na antenie „Dwójki”;  
 21.30 Panorama dnia;  
 21.45 „Miłość matki” - serial ang.;  
 22.35 Teatr „Stu” przedstawia.

### PONIEDZIAŁEK

**Program I**  
 Wiadomości: 16.00, 19.30, 22.30;  
 13.25 Aktualności Telegazety;  
 13.30 Spotkania z literaturą;  
 14.05 Agroszkola;  
 14.35 Cisza i dźwięk;  
 15.05 TV Edukacyjna zaprasza;  
 15.30 Uniwersytet Nauczycielski;  
 15.55 Program dnia;  
 16.10 Video-Top;  
 16.20 Luz;  
 17.15 Teleexpress;  
 17.35 Encyklopedia II wojny światowej;  
 18.00 10 minut;  
 18.10 Kupić nie kupić;  
 18.30 „Alf” - serial USA;  
 18.55 Świat w oczach Lema;  
 19.15 Dobranoc;  
 20.05 Teatr TV: K. Karabasz - „W naszym domu”;  
 21.30 Petenci - pr. publicyst.;  
 21.55 Recital zespołu „White Heart”;  
 22.45 „Pół wieku później” - film dok.;  
 23.25 BBC - TV Europe.

**Program II**  
 16.45 Powitanie;  
 17.00 Czas akademicki;  
 17.30 „Kusza” - serial USA;  
 18.00 Program lokalny;  
 18.30 Przegląd Kronik;  
 19.00 Ojczyzna-Polszczyzna;  
 19.15 Zapraszamy do „Dwójki”;  
 19.30 R. Lasocki przedstawia;  
 20.00 Publicystyka;  
 20.30 „Zek” - film dok.;  
 21.30 Panorama dnia;  
 21.55 „Wszystkim, których kochałem” - serial USA;  
 22.50 Rozmowy o cierpieniu;  
 23.05 CNN - Headline News.

### WTOREK

**Program I**  
 Wiadomości: 9.00, 16.00, 19.30, 22.45;  
 8.00 Dzień dobry;  
 9.10 Domowe przedszkole;  
 9.35 „Denver - ostatni dinozaur”;  
 10.00 Jęz. ang. dla dzieci;  
 10.05 Gotowanie na ekranie;

10.30 „Smutne radości” - film czechosł.;  
 11.25 Gielda pracy - giełda szans;  
 11.45 Aktualności Telegazety;  
 12.00 W Europie nowożytniej;  
 13.00 Chemia;  
 13.30 Bracia Niemcewicz;  
 14.05 Agroszkola;  
 14.35 Sezam;  
 15.05 „Jedwabny szlak”;  
 15.55 Program dnia;  
 16.10 Video-Top;  
 16.20 Tik-Tak oraz „Przygody Misia Ruxpina”;  
 17.15 Teleexpress;  
 17.35 Laboratorium;  
 18.00 10 minut;  
 18.10 „Boże zbaw Rosję” - film dok.;  
 18.40 W Sejmie i w Senacie;  
 19.00 Skarbonka J. Kuronia;  
 19.15 Dobranoc;  
 20.05 „Rozmowy o miłości” - film polski;  
 21.35 Listy o gospodarce;  
 22.05 Telemuzak - mag. rozr.;  
 23.00 Rozmowy intymne;  
 23.25 BBC - TV Europe.

### Program II

CNN - Headline News: 8.00, 10.00, 23.50;  
 7.55 Powitanie;  
 8.10 Język niemiecki;  
 8.40 „Santa Barbara” - serial USA;  
 9.25 Magazyn TV Śniadaniowej;  
 16.45 Powitanie;  
 17.00 „Nowa” - serial USA;  
 18.00 Program lokalny;  
 18.30 Modlitwa wieczorna;  
 18.50 „Cień silnej władzy” - rep.;  
 19.30 „Schwabisch Hall” - film dok.;  
 20.00 Non stop kolor;  
 21.00 Wywiady I. Dziedzic;  
 21.20 Magazyn przechodnia;  
 21.30 Panorama dnia;  
 21.45 Sport;  
 22.00 Akademia polskiego filmu: „Niedaleko Warszawy” - dramat sensac.

### ŚRODA

**Program I**  
 Wiadomości: 9.00, 16.00, 19.30, 22.55;  
 8.00 Dzień dobry;  
 9.10 Domowe przedszkole;  
 9.35 Denver - ostatni dinozaur;  
 10.00 Język ang. dla dzieci;  
 10.05 Przyjemne z pożytecznym;  
 10.30 „Dynastia” - serial USA;  
 11.55 Aktualności Telegazety;  
 12.00 „Terra X” - serial dok.;  
 13.30 Spotkania z literaturą;  
 14.05 Agroszkola;  
 14.35 Ekonomia dla rolnika;  
 14.45 Chemia bez tajemnic;  
 15.05 „Świat roślin” - film dok.;  
 15.30 Uniwersytet Nauczycielski;  
 15.55 Program dnia;  
 16.10 Video-Top;  
 16.20 „Jeden rok w pewnej szkole”;  
 16.45 Sami o sobie;  
 17.15 Teleexpress;  
 17.35 System;  
 18.00 10 minut;  
 18.10 Klinika zdrowego człowieka;  
 18.30 Jakim prawem?;  
 19.00 Welcome to Poland;  
 19.15 Dobranoc;  
 20.05 „Dynastia” - serial USA;  
 20.55 Program rozrywkowy;  
 22.25 „60/90” - magazyn;  
 23.10 Rozmowy w „Res Publice”;  
 23.40 BBC - TV Europe.

### Program II

CNN - Headline News: 8.00, 10.00, 23.25;  
 7.55 Powitanie;  
 8.10 Język niemiecki;  
 8.40 „Czterdziestolatek”;  
 9.40 Magazyn TV Śniadaniowej;  
 16.45 Powitanie;  
 17.00 „Zmiennicy” - serial TP;  
 18.00 Program lokalny;  
 18.30 „M.A.S.H.” - serial USA;  
 19.00 „Rebusy” - teleturniej;  
 19.30 Koncert Łódzkiej Orkiestry Kameralnej;  
 20.00 Co czytać?;  
 20.45 Ostatnia karta;  
 21.30 Panorama dnia;  
 21.45 „W labiryncie” - serial TP;  
 22.15 Sport;  
 22.30 Telewizja nocą.

KONTAKTY



**RADA PRACOWNICZA  
ZAMBROWSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA  
BUDOWLANEGO**

w Zambrowie ul. Prym. St. Wyszyńskiego 15

ogłasza **KONKURS** na stanowisko  
**DYREKTORA PRZEDSIĘBIORSTWA**

Kandydaci przystępujący do konkursu powinni  
spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe - minimum 5-letni staż na stanowiskach kierowniczych
- preferowany wiek do 55 lat
- dobry stan zdrowia

Zgłoszenie powinno zawierać:

- podanie z motywacją ubiegania się o stanowisko dyrektora
- kwestionariusz osobowy z fotografią i życiorys
- uwierzytelnione odpisy dyplomów i świadectw kwalifikacyjnych
- opinie z miejsc pracy z ostatnich 5 lat
- zaświadczenie o stanie zdrowia

Oferty należy składać do Rady Pracowniczej Zambrowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Zambrowie w Dziale Osobowym w terminie 14 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia z dopiskiem na kopercie „Konkurs”.

O terminie konkursu zainteresowani zostaną powiadomieni indywidualnie.

*Zastrzegamy sobie prawo nieskorzystania z oferty bez podania przyczyny.*

K-124

**PP DOM**

**Spółka z o.o.**

**w Bęckowie k. Szczuczyna**

produkuje i prowadzi sprzedaż  
materiałów drogowych:

- kostka drogowa gr. 8 cm
- kostka chodnikowa 6 cm

Szczegółowe informacje  
na miejscu  
lub w Łomży,  
tel. 168-656 (wieczorem)

K-622

**SZYLDY  
REKLAMY  
NAPISY**

BUDYNEK NOT  
POŁOWA 45

**WYTWÓRNIA  
PAPIEROSÓW**

BIAŁYSTOK, ul. Armii Radzieckiej 18 tel. 416-025  
ŁOMŻA, ul. Poznańska 66 tel. 59-42  
**KONKURENCYJNA MARŻA**

K-605-0

**WYTWÓRNIA PREFABRYKATÓW BETONOWYCH**

ŁOMŻA ul. Poznańska 154 B  
(naprzeciw zakładów PPS)

**OFERUJE DO SPRZEDAŻY:**

- płytki chodnikowe, obrzeża, krawężniki, trylinkę,
- bloczki: M-2, M-4,
- pustaki: wentylacyjne, spalinowe, DZ-3,
- płyty drogowe „JOMB” 50 x 50 x 12,
- murki oporowe 185 x 100 x 60,
- kręgi i rury ø 32, 50, 60, 80, 100, 120,
- płyty nadkanałowe, przykrywy studzienne, oraz inne wg zamówień.

**NAJNIZSZE CENY, BEZPŁATNY ZAŁADUNEK**

K-612

**ZAKŁADY ELEKTROMASZYNOWE**

**„EDA”**

w Poniatowej (woj. lubelskie)

prowadzą ciągłą sprzedaż wyrobów  
(lodówki, zamrażarki, pralki automatyczne)  
i części zamiennych

ZAKŁADÓW „POLAR” - Wrocław.

Warunki sprzedaży jak u producenta.

INFORMACJE:

Dział Sprzedaży

Poniatowa, tel. 40-17, wew. 402

**ZAPRASZAMY - DO NAS BLIŻEJ!!!**

K-115-0

**PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-USŁUGOWE  
„CELKAL” Spółka z o.o.**

Oferuje dla j.g.u. oraz osób fizycznych:

- montaż, remont kotłów parowych i wodnych
- modernizację kotłów wodnych (system narzutnikowy)
- montaż i remont urządzeń nawęglających
- montaż i remont urządzeń odpylających
- montaż, remont stacji uzdatniania wody
- montaż, modernizację, remont węzłów ciepłych oraz instalacji wod.-kan., c.o. i c.w.
- dokumentację techniczną kottłowni, sieci ciepłych oraz instalacji wewnętrznych c.o. i c.w.
- wykonywanie ekspertyz i analiz z zakresu energetyki ciepłej.

K-121



# OGŁOSZENIA DROBNE

LEK. SPECJALISTA położnik-ginekolog  
lecz. KOSTEWICZ Ostrołęka, Bogustaw-  
skiego 6. Poniedziałki, środy, piątki od  
15.00. Zabiegi w całkowitym znieczu-  
leniu (śpieniu).

K-311-o

LECZĄCA TREBLIŃSKA, lek. dentyści. Le-  
czenie w znieczuleniu, wykonywanie  
przez. tomza ul. Ks. Janusza 14/7.

K-11-o

MASTRIKO- płytki, schody, parapety,  
tomza, Nowogrodzka 53, tel. 168-695.

K-152-o

MASTRIKO-ZAKŁAD - sprzedam. tomza,  
tel. 62-75.

K-543-oo

ROWERY - tomza, Poznańska 156, tel.  
168-093.

K-582-oo

REPARACJA ROWERÓW - tomza, Dłu-  
ga 12 (w podwórzu).

K-577-o

POSZUKUJĘ domu jednorodzinnego do  
wynajęcia. tomza, tel. 55-47 (godz. 9  
- 17).

K-616-o

CZTEROPOKOJOWY LOKAL, 84 m kw. w  
tomzy, Stary Rynek 3, II piętro, wynaj-  
mie na biuro lub inną działalność. IN-  
FORMACJE: Warszawa, tel. 41-01-52.

K-609

DOM w stanie surowym, działki bu-  
dowlane i rzemieślnicze - sprzedam.  
Kaska 15, tomza.

K-608

SPRZEDAM działkę budowlaną pod  
szeregówkę na os. „Maria” w tomzy.  
Wiadomość: tomza, Wesota 159.

K-615

WYNAJMĘ dom bliźniak na biuro lub  
inną działalność. Piątnica, ul. Słonecz-  
na nr 4.

K-611

MIESZKANIE samodzielne wynajmę dla  
osób samotnych. tomza, tel. 38-01.

K-614

FORD SIERRA 2.3 D (1984) sprzedam  
lub zamienię na Poloneza. tom-  
za, 169-286.

K-617

SPRZEDAM ciągnik C-3P (1990 r.) Ze-  
non Mierzejewski, Jakać Dworna 8,  
gm. Śniadowo.

K-618

SPRZEDAM Fiata 126p (1988 r.). tomza,  
Katarskiego 363.

K-621

SPRZEDAM kombajn zbozowy „Bizon”  
w dobrym stanie. Wiadomość: Dariusz  
Zaręba, Jastrząbka Młoda 27, gm.  
Śniadowo.

K-619

SPRZEDAM Renault 5 1988, czarny dąb,  
bale suche. tomza, tel. 168-970.

K-623

TANIE USŁUGI TRANSPORTOWE. Wiestaw  
Szczęsny, tomza, Polowa 35/25, tel.  
67-14.

K-624

KUPIĘ krawędziaki brzozone o wym.  
4,5 x 4,5, 5x1 m. Ostrołęka, ul. War-  
szawska 2, tel. 54-04.

K-625

SPRZEDAM nowo wybudowany dom w  
Ostrówi Mazowieckiej. Ostrów Mazo-  
wiecka, tel. 49-89.

K-628

SPRZEDAM Fiata 126p (rok prod. 1980).  
tomza, tel. 57-72.

K-629-o

VW Golf (1988) benzynowy, 3-drzwi-  
owy, stan bardzo dobry - sprzedam.  
tomza, tel. 53-91.

K-631

SPRZEDAM dwie działki budowlane na  
osiedlu „Maria”. tomza, Wojska Pol-  
skiego 96, tel. grzechociński 46-18.

K-632

DZIAŁKĘ budowlaną w tomzy kupię.  
tomza, tel. 168-943

K-634

MIESZKANIA, domy, działki - sprzeda-  
- kupi - wynajmie - „TYTAN”, tomza, Po-  
łowa 45, tel. 64-78; 169-915.

K-634-o

BMW 518 (1981) sprzedam lub zamie-  
nię na mniejszy. tomza, tel. 28-52.

K-635

POŚREDNICTWO kupna-sprzedaży sa-  
mochodów i maszyn rolniczych. tom-  
za, tel. 168-941.

K-636

SPRZEDAM działki budowlane. Kras-  
ka 32.

K-638-o

SPRZEDAM ładę 2107 (1990r.). tomza,  
tel. 168-638.

K-640

WOLNE miejsca w samochodzie do  
RFN. tomza, Zawadzkiego 11.

K-642

PRYWATNE  
PRZEDSIĘBIORSTWO  
HANDLOWO-PRODUKCYJNE

**„ZAOPATRZENIE”**  
Jana KULESZY

w Czarnowie  
gm. Kulesze  
Kościelne

proceedzi sprzedaż  
artykułów  
do produkcji rolnej  
w następującym  
asortymencie  
po konkurencyjnych cenach:

Nawozy  
Środki ochrony roślin  
Brony 5 i 3 polowe oraz same pola  
Cement

Wapno hydratyzowane  
Węgiel  
Eternit grubo i drobnofalisty  
Wyroby ze stali  
Druć zębrowany i gładki  
Kątowniki od 25 mm  
Ceowniki od 40 mm  
Dwuteowniki 100 i 120  
Rury czarne i ocynkowane 15-50 mm  
Jest możliwość transportu dostawcy.  
*Gwarantujemy szybką i solidną obsługę.*

INFORMACJE TELEFONICZNE:  
ZAMBRÓW, tel. 31-06  
w godz. 17-22

15

## PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-HANDLOWE „IR-GRA”

w Janowie k. Łomży,  
tel. 49-05, tlx 852379

### PRODUKUJE:

- taśmy elastyczne (gumy) różnego rodzaju
- taśmy wrzecionowe różnego rodzaju
- kabel koncentryczny
- węże ogrodnicze

### PONADTO JAKO HURTOWNIA OFERUJEMY:

- konfekcję damską i męską
- dziewiarstwo
- bieliznę damską i męską
- odzież dziecięcą
- taśmy ozdobne, dodatki krawieckie  
i gumy wkładowe, firanki, frędzle.

## UWAGA SKLEPY!

### SPRZEDAŻ HURTOWA - SPECJALNA OFERTA

- garnitury (modne sportowe wzory), różne kolory i rozmiary
- płaszcze damskie
- spodnie męskie
- nagrane kasety magnetofonowe polecamy 200 tytułów, wszystkie przeboje stare i najnowsze
- kasety video - nie nagrane
- zegarki ręczne, stołowe i budziki firmy Casio bogaty wybór
- kalkulatory osobiste i biurowe firmy Casio

ZAKUP I SZCZEGÓLNE INFORMACJE  
INTER-ACME Biuro Informacyjno-Handlowe  
18-400 tomza ul. Giełczyńska 4  
tel. 57-26, fax 67-25, tlx 852245, w godz. 8 - 15

- ZAPRASZAMY -

## PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU ARTYKUŁAMI SPOŻYWCZYMI

### ELIZABET

w Łomży, ul. Al. Legionów 143, tel. 169-244,  
telex 852688, fax 2926

**OFERUJE:** Flaki wołowe mrożone po 17.500zł/kg  
oranżadę po 800 zł za butelkę  
Towar dostarczamy własnym transportem  
Na terenie miasta i pobliskich miejscowości transport  
bezpłatny

„KONTAKTY” Łomżyński Tygodnik Społeczny. 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11.

Redaguje: Władysław Tocki i zespół.

Stale współpracują: Teresa Adamowska, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-

-Kondratowicz, Jan Oniszcuk, Wiesław Wenderlich.

Wydawca: „Gratis” - Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.

Skład: AUH „Prima” & Laser Studio ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.

Druk: SPPP „Pogon” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43.

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.





KONSZACHTY

KONSZACHTY

KONSZACHTY

NAGRODY:

I - 500.000 ZŁOTYCH

II - 300.000 ZŁOTYCH

III - 200.000 ZŁOTYCH

Litery z krątek ponumerowane w prawym dolnym rogu, ustawione od 1 do 102 tworzą hasło.

**POZIOMO:** 2) parów, jar, 7) ryba z rodziny karpowatych, 9) znana stadnina koni nad Jeziorem Łackim, 10) człowiek zarozumiały, zuchwały, 11) umysł, 12) regularność powtarzania się czegoś w jednakowych odstępach czasu, 13) pociecha królewskich ptaków, 14) linia na mapie pogody, 15) profesor z polskiego serialu telewizyjnego, 16) ptak z rzędu wróblowatych, 19) lewy dopływ dolnej Warty, 20) płynie i wije się, 24) wołającego na puszczy, 25) materiał opalowy, 28) ciamajda, 30) opina talie, 32) awanturnik, zabijaka, 33) pojemnik na paliwo, 35) więzy, 36) śnieżna przeszkoda na drodze, 37) pozostałość po oddestylowaniu ciekłych frakcji smoly węglowej, 39) ukrywał się pod pseudonimem „Rodoć”, 40) słynny kurort belgijski, 42) włókno jedwabne, 44) skorupiak morski, 47) wojsko tatarskie, 48) wzgórze w starożytnym Rzymie, 52) ghańska metropolia, 53) jednostka monetarna Indii, 54) twórca dzieła, 55) iskra, 56) żaglowiec o dwóch masztach z ozaglowaniem skośnym, 57) słynny Jan Sebastian, 58) do kąpiel w lazience, 59) zapal, wigor, 60) imię żeńskie, 61) antonim pokoju ze znanej piosenki, 62) na jego czele stoi Jan Krzysztof Bielecki, 63) jezioro we wschodniej Afryce, 64) pnać.

**PIONOWO:** 1) cielęca z cebulka, 2) śrubokręt, 3) war, 4) pomysł, plan, 5) historyczna dzielnica Rusi, 6) wyrabia wędliny, 7) zupa, 8) w parze z guzikiem, 17) największa z rupuch, 18) jednoroczna roślina oleista z rodziny motylkowatych, 21) zamieć, 22) miejsce zwycięskiej bitwy Mieszka I z 972 roku, 23) w Polsce do XIII wieku urzędnik nadworny, 26) rzeka w Gabonie, 27) tafla szklana w oknie, 28) samochód terenowy, 29) gniew, furia, 30) duchowny, prawosławny, 31) krew rośliny, 33) najniższy głos męski, 34) rozbija się o izbicę, 38) ośrodek sportowy młodzieży szkolnej w Warszawie, 41) przewód prowadzący parę wodną, 42) rodzaj zasłony, 43) kraina w pn. Europie, 45) laboratoryjna rurka szklana, 46) grudniowa solenizantka, 48) miasto i port w Bawarii nad Dunajem, 49) w szkole trwa 45 minut, 50) garbnik w korze dębowej, 51) waleń. (HCL)

Wśród Czytelników, którzy w ciągu siedmiu dni od daty ukazania się tygodnika, nadesłali na adres redakcji (18-400 Łódź, Al. Legionów 7) prawidłowe rozwiązanie (hasło wraz z kuponem sponsora), rozlosujemy nagrody ufundowane przez **ZAKŁAD OBSŁUGI TECHNICZNEJ, SPÓŁKA PTZ W ŁÓDZI** (ul. Poznańska 3).

Zyczymy miłej zabawy.

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 20.**

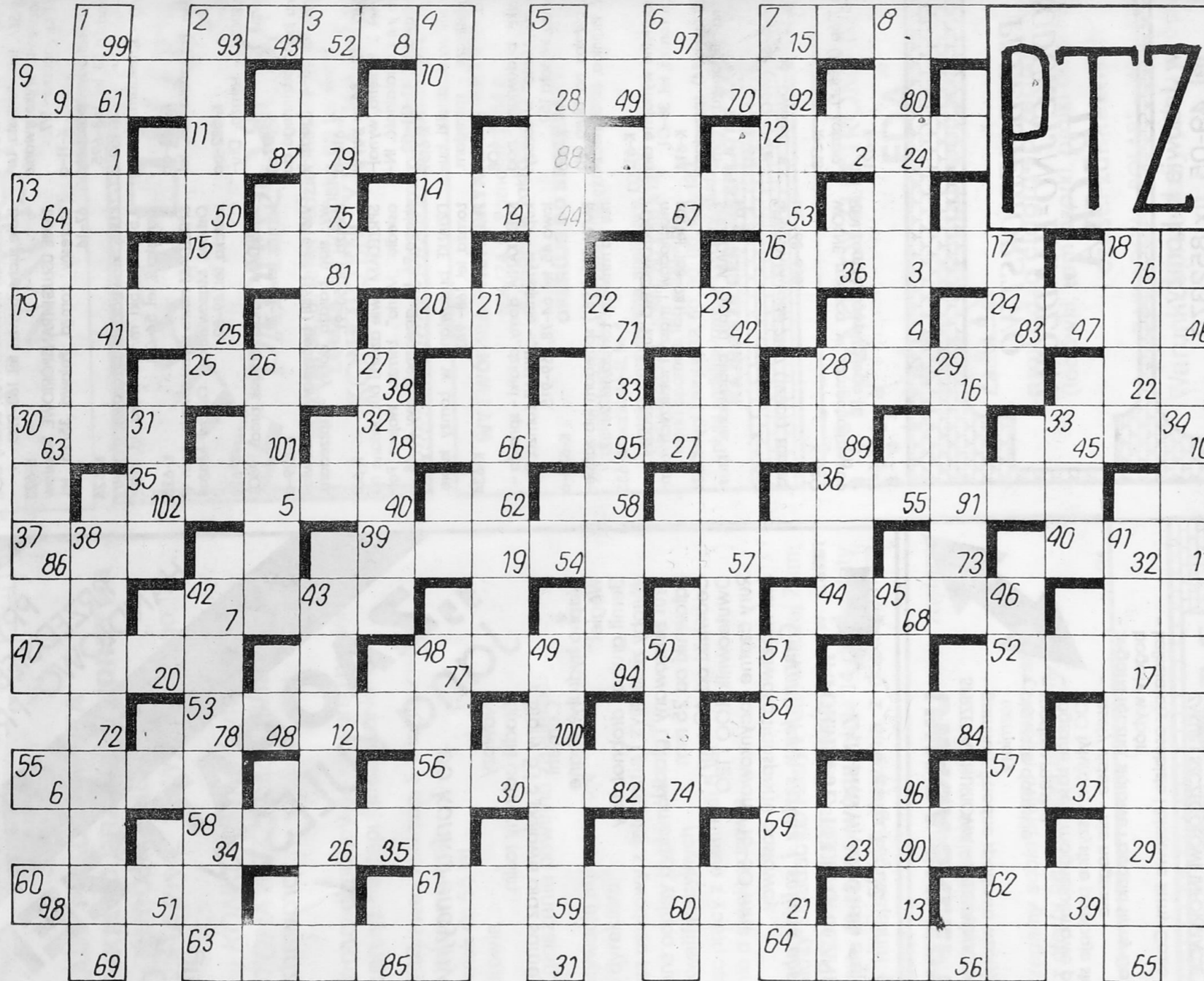
**POZIOMO:** dekada, opat, kanalizacja, targ, zamęt, obiad, Etna, doniesienie, Real, kraksa.

**PIONOWO:** Dakota, kontrabanda, dola, poczęstunek, tram, szlam, Tales, kapela, odór, kier.

Nagrody wylosowali: **ANTONI CHOMUTNIK** z Łodzi (ul. Staffa 2) - 500 tys., **EUGENIUSZ DĘBSKI** z Białegostoku - 300 tys. i **LIDIA PRULINSKA** z Ełku - 200 tys. złotych. Serdecznie gratulujemy. Zdobywcę pierwszej nagrody zapraszamy do redakcji.

**ROZWIĄZANIE WIROWKI SCAND z nr. 20.**

zakręt, sędzia, Marian, armata, tokarz, posada, dratwa, strata, kasata, Panama, nawata, sałata, stępka, magnat, łanaga, tabela, pędzel, narada, ambona, blenda.



# KRZYŻÓWKA ZE SPONSOREM

KONSZACHTY

KONSZACHTY

KONSZACHTY

KONSZACHTY

KONSZACHTY